Cena 2 złote.

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 214 | Częstochowa, czwartek 12 września 1946 r. | Rok II.

Minister Rzymowski o polityce Polski

PARYŻ (PAP). — Półoficjalny dziennik „Monde" publikuje w dziale „światowe dyplomacje w Paryżu" p. t. **„Rzymowski — polski minister spraw zagranicznych, mówi nam o polityce tego kraju"**, obszerny wywiad z szefem naszej delegacji. Wywiad ten został udzielony przed wygłoszeniem mowy ministra Byrnesa. W sprawie podstawowych zasad polityki minister Rzymowski oświadczył m. in.: **„Pragniemy uczestniczyć w każdym wysiłku międzynarodowym, zmierzającym do konsolidacji pokoju i odbudowy gospodarczej świata.** Nasz pozytywny wkład w prace konferencji paryskiej, sojusz zawarty przeciwko wspólnemu wrogowi, wypróbowany w wojnie, stanowić powinny więź, cementującą pokój. Wielkie mocarstwa ponoszą w tym względzie podobną odpowiedzialność, jak w czasie wojny. **Sojusz polsko-radziecki stanowi zasadniczy czynnik naszej polityki zagranicznej. Nie ustajemy też w wysiłku utrwalenia jak najlepszych stosunków z sojusznikami na zachodzie".** Na pytanie co sądzić o postępie prac konferencji, minister Rzymowski odpowiedział: „Myślę, iż światowa opinia publiczna jest słusznie rozczarowana powolnością prac konferencji, którą hamują długie jałowe dyskusje. Pracę możnaby przyśpieszyć, gdyby traktowano z większą ufnością punkty traktatu przyjęte przez radę ministrów spraw zagranicznych". **Minister przypomniał zobowiązania przyjęte przez mocarstwa anglesaskie w przedmiocie ochrony przez nie mienia Państwa Polskiego na ich terytoriach oraz w sprawie ułatwienia powrotu do Polski znajdujących się zagranicą Polaków. „Muszę stwierdzić z żalem, że zobowiązania te są zbyt często zapominane. Za to klauzule poczdamskie, mówiące o wolnych wyborach w Polsce, są zbyt często wykorzystywane jako próby ingerencji do spraw kraju.** Normalizację życia utrudnia obecność zagranicą takich wojsk jak Andersa, które tracą powoli charakter polski, wcielając wielką ilość elementów faszystowskich, jak Ukraińców b. dywizji SS Galizien, Ustaszy, czetników, volksdeutschów, nawet Niemców. Polska nie mogłaby zgodzić się na to, aby jej problemy wewnętrzne roztrząsano na terenie międzynarodowym, ani by ktokolwiek uważał się za upoważnionego do mieszania się do jej życia wewnętrznego. **Po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej na najbliższej sesji KRN wyznaczony będzie termin wyborów".** Na pytanie w kwestii stosunków polsko-czechosłowackich minister, mówiąc o przyjaźni obu krajów jako tradycji polskiej polityki zagranicznej, podkreślił znaczenie problemu niemieckiego i znaczenie zabezpieczenia się przeciw odrodzeniu niemieckiego imperializmu.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Delegacja albańska oskarża rząd grecki

NOWY JORK (PAP). — **Na 64 posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa minister spr. zagran. Ukrainy Manuilski oraz ambasador grecki w Waszyngtonie Dendramis zostali zaproszeni do udziału w dyskusji w czasie rozpatrywania przez Radę skargi ukraińskiej przeciw Grecji.**

Delegat brytyjski sir Alexander Cadogan otworzył dyskusję przeciw zaproszeniu delegata Albanii na posiedzenie Rady. Ze względu na to, że Rada nie znajduje się w obliczu sporu, dlatego nie da się w tej sytuacji zastosować art. 32 Karty. Mimo protestu delegata brytyjskiego Rada postanowiła zaprosić pułkownika Tio Jakova, przedstawiciela Albanii do stołu obrad dla złożenia deklaracji w imieniu jego kraju. Wielka Brytania była jedynym z państw, głosujących przeciw tej decyzji. Australia powstrzymała się od głosowania.

Pułk. Jakova przemawiał po albańsku. Wobec braku tłumacza albańskiego wśród tłumaczy ONZ, pułk. Jakova sam musiał dostarczyć tłumacza. Delegat Albanii zaprzeczył jakoby Albania znajdowała się w stanie wojny z Grecją, jak twierdzi rząd grecki. Albania nie pragnie wojny z Grecją. Pułk. Jakova oskarżył rząd Grecji o to, że niezliczoną ilość razy naruszoną została granica Albanii. Delegat Albanii kategorycznie oświadczył, że ktokolwiek będzie dążyć do zawładnięcia choćby częścią terytorium Albanii, spowoduje wojnę.

Następnie delegat Stanów Zjednoczonych Johnson złożył deklarację, w której wyraził stanowisko swego rządu w sprawie zatargu grecko-albańskiego. Oświadczył on, że rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił twierdzenie, zawarte w skardze ukraińskiej, że Grecja zagraża pokojowi międzynarodowemu z powodu istniejącego sporu między Grecją i Albanią. Delegat Stanów Zjednoczonych, omawiając stanowisko delegacji ukraińskiej i Związku Radzieckiego w sprawie obecności wojska brytyjskiego w Grecji, zaznaczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie podziela tego stanowiska. Delegat Australii stwierdził, że wojsko brybrytyjskie rzekomo tylko z konieczności ingerowało do spraw Grecji.

Rada Bezpieczeństwa odroczyła dyskusję w sprawie Grecji do następnego posiedzenia.

Konferencja w sprawie Palestyny

LONDYN (BBC). — W dniu wczorajszym otwarta została w Londynie konferencja w sprawie Palestyny. Inauguracyjne przemówienie wygłosił premier Attlee. Na konferencji obecni są przedstawiciele państw arabskich z Bliskiego Wschodu, jednakże Arabowie palestyńscy dotychczas nie wzięli oficjalnie udziału w konferencji. Do Londynu przybyło także kilku przedstawicieli Agencji Żydowskiej i obecnie czynione są ze strony rządu brytyjskiego starania nakłonienia ich do wzięcia udziału w naradach.

Dzisiaj przedstawiciele Arabów odpowiedzą na przemówienie premiera Attlee, który w swojej wczorajszej mowie stwierdził, że nie może być mowy o jakimkolwiek załatwieniu problemów spornych bez wzajemnych ustępstw. Arabowie mają jednak odpowiedzieć, że nie zgadzają się na żadne ustępstwa.

Przedstawiciel Żydów amerykańskich Goldman oświadczył, że nie widzi innego wyjścia z sytuacji, jak tylko podział Palestyny między Arabów i Żydów.

*

TEL AVIW (PAP). — W Tel Aviwie wybuchły dwie miny podłożone pod szyny kolejowe. Jedna mina wybuchła w centrum miasta naprzeciw gmachu pocztowego, druga zaś przy bocznicy, prowadzącej do Jaffy. Urząd informacji i cenzury prasy został zaatakowany bombami, zrzuconymi z przejeżdżającego samochodu. Dokonano zamachu na brytyjski urząd bezpieczeństwa. Jeden z brytyjskich oficerów oraz jego żona zostali ranni.

TEL AVIW (PAP). — W nocy z poniedziałku na wtorek do Tel Aviwu przybyły nowe oddziały wojska brytyjskiego w ilości kilku tysięcy żołnierzy. Wprowadzona została godzina policyjna.

Anglia rezygnuje z odszkodowań od Włoch

PARYŻ (PAP). — **W komisji gospodarczej dla Włoch delegat brytyjski zażądał wniesienia do protokółu oświadczenia, że Wielka Brytania wysunęła żądanie odszkodowań do Włoch jedynie dla zadokumentowania rozmiaru szkód poniesionych przez Wielką Brytanię i jej kolonie, a nie w celu osiągnięcia należności.**

W komisji do spraw bałkańskich uzgodniona została lista pytań, na które ma udzielić odpowiedzi rząd rumuński. Zadaniem listy ma być wyjaśnienie kwestii następującej: jak szacuje rząd rumuński wartość ogólną mienia państw sojuszniczych w Rumunii. W jaki sposób nowe ustawodawstwo rumuńskie chroni własność narodów zjednoczonych w Rumunii. Chodzi o to, by zmusić rząd rumuński do ujawnienia cyfr, które by wskazały, że roszczenia reparacyjne państw sojuszniczych nie są nadmiernym ciężarem dla Rumunii.

LONDYN (BBC). — Na konferencji paryskiej **Wielka Brytania wycofała swe żądania odszkodowań wojennych od Włoch w wysokości 2.880 milionów funtów.** Żądania te W. Brytania formalnie zgłosiła w ub. tygodniu. Obecnie zamiast tego zadowoli się niewielką sumą, która może być pokryta z włoskiego majątku, znajdującego się na terytorium sojuszników.

Na komisji do spraw bałkańskich **Wielka Brytania i Południowa Afryka wystąpiły przeciw oddaniu Tracji Bułgarii jako wyjścia na Morze Egejskie.** Wielka Brytania zaprzeczyła, jakoby zachodnia Tracja była krajem bułgarskim.

Delegat Brazylii oświadczył, że Brazylia również nie będzie żądała odszkodowań od Włoch. **Przedstawiciel Etiopii, przypomniawszy wojnę włosko-abisyńską, wysunął żądanie 130 milionów dolarów.** W sprawie Włoch wypowiedział się również minister spraw zagranicznych Chin dr. Wang-Szih-Czien. Stwierdził on, że uwaga delegacji chińskiejześrodkowuje się na zagadnieniu kolonii włoskich. Chiny są za tym, by kolonie włoskie traktować jako łup wojenny. W czasie swej konferencji prasowej minister spraw zagranicznych Chin zaznaczył, że nie jest zwolennikiem polityki kierowanej chciwością, ani w stosunku do Niemiec, ani do Japonii. **Chiny nie będą się domagać wygórowanych odszkodowań od Japonii, których państwo to nie mogłoby zapłacić. Chiny uważają natomiast za konieczne kontrolowanie japońskiego potencjału wojennego.**

PARYŻ (PAP). — Premier włoski de Gasperi wygłosił przemówienie, w którym apelował do krajów zwycięskich, aby ograniczyły swe roszczenia odszkodowawcze.

Jak wiadomo, Związek Radziecki ograniczył swe pretensje do kwoty 100 milionów dolarów. Prasa podała również stanowisko Polski, która domaga się jedynie symbolicznego raczej odszkodowania w wysokości 10 milionów dolarów.

MOSKWA (PAP). — „Prawda" z 8 b. m. omawiając problem odszkodowań włoskich wskazuje, że pretensje reparacyjne Wielkiej Brytanii sięgają astronomicznej cyfry 2 miliardów 280 milionów szterlingów, t. j. 11miliardów dolarów, a więc 110 razy więcej, niż żądania reparacyjne ZSRR. Na olbrzymią tę sumę składają się przede wszystkim budżetowe wydatki wojenne Wielkiej Brytanii, a nie bezpośrednie szkody materialne, wyrządzone Wielkiej Brytanii przez Włochy.

Z pretensjami reparacyjnymi wystąpiło również kilka państw amerykańskich. Mała Costarica, położona daleko od europejskiego terenu działań wojennych, która nie poniosła żadnych strat wojennych i nie brała zbrojnego udziału w wojnie, domaga się od Włoch odszkodowania w wysokości 250 milionów dolarów. Również Salvador, Honduras, Guatemala i Egipt wysunęły nieuzasadnione żądania reparacyjne. Ba, Meksyk domaga się nawet procentów od sumy odszkodowawczej w wysokości 6 proc. rocznie.

PARYŻ (PAP). — Przemawiając w imieniu Francji Alphand oświadczył na komisji gospodarczej dla spraw bałkańskich, że Francja zgodziła się w radzie ministrów spraw zagranicznych na propozycje amerykańskie, aby Rumunia wypłaciła odszkodowania za zniszczone mienie Narodów Zjednoczonych. „Wspaniała mowa delegata radzieckiego — powiedział Alphand — zrobiła jednak u nas duże wrażenie i skłania nas do gruntownego i poważnego przejrzenia tej sprawy". Zdaniem delegacji francuskiej sprawa powinna być ponownie rozważona a Rumunii należy dać możność przedstawienia swego punktu widzenia. Po przemówieniu delegacji francuskiej komisja uchwaliła § 5 art. 25, stanowiący o sposobie określenia szkód.

Radiostacja im. Stefana Starzyńskiego

WARSZAWA (PAP). — Stacja Warszawa II, zainstalowana przed wojną w kazamatach portu mokotowskiego, była czynną przez cały czas oblężenia naszej stolicy w 1939 r. W r. 1944, podczas ucieczki Niemców, aparatura stacji została przez nich wywieziona a maszty wysadzone w powietrze. Po odnalezieniu na terenie Czechosłowacji sprzętu Warszawy II-giej powstała możliwość odbudowy.

W dniu 1 maja b. r. przystąpiono do remontu odzyskanych maszyn i części sprzętu. Dzięki ofiarności i zamiłowaniu w swym zawodzie techników przezwyciężono wszelkie trudności. Budowa Warszawy II wykonywana jest całkowicie przez robotników i inżynierów Polskiego Radia.

Radiostacja Warszawa II uruchomiona zostanie w najbliższym czasie.

ZGON CHARGÉ D'AFFAIRES W. K. LUXEMBURGU W POLSCE

WARSZAWA (PAP). — W Otwocku zmarł w dniu 10 b. m. charge d'affaires Wielkiego Księstwa Luxemburgu w Warszawie major Jean Nicolas Dehlen. Zmarły spędził w Polsce 20 lat swego życia jako pracownik poskiego przemysłu naftowego.

MOST KIERBEDZIA

WARSZAWA (PAP). — Prace przygotowawcze do odbudowy mostu Kierbedzia w Warszawie postępują szybko naprzód. Ogólny koszt odbudowy mostu Kierbedzia obliczany jest na około 1/2 miliona złotych.

SYTUACJA STRAJKOWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (PAP). — **Trudności komunikacyjne w Stanach Zjednoczonych wzrosły jeszcze bardziej na skutek rozszerzenia się strajku szoferów samochodów ciężarowych. Prawie całkowicie zahamowano dostawy towarów z fabryk. 2.000 firm spożywczych musiało zamknąć swe sklepy z powodu braku towarów.**

Konferencja żywnościowa w Kopenhadze

Polska przeciw przyznaniu Grecji pożyczki

KOPENHAGA (PAP). — Konferencja organizacji do spraw wyżywienia i rolnictwa ONZ postanowiła wystosować specjalne zaproszenie do Związku Radzieckiego i Argentyny, by państwa te zechciały wejść w charakterze pełnoprawnych członków do komisji, powołanej do zbadania projektu utworzenia światowego urzędu żywnościowego. Jeśli jednakże państwa te odrzucą tę propozycję, zostaną one zaproszone do wejścia w skład komisji w charakterze członków nadzwyczajnych. Skład komisji został ostatecznie uzgodniony. Sprawa ta była rozpatrywana przez grupę delegatów, którzy wysunęli wniosek, by komisja składała się z 15 członków. W skład jej wchodzą: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny Kuba, Dania, Francja, Holandia, Filipiny, Polska, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Argentyna. Na siedzibę komisji proponowano Londyn, Paryż, Waszyngton lub Genewę.

W dalszym ciągu dyskusji delegat Grecji wyraził zastrzeżenie co do sprawozdania, złożonego przez misję, która przebywała w Grecji. W sprawozdaniu tym misja stwierdza, że Grecja mogłaby zmniejszyć swoje spożycie. **Delegat Polski również skrytykował sprawozdanie komisji odnośnie do punktu, w którym zaleca przyznanie Grecji pożyczki międzynarodowej. Delegat Polski zaznaczył, że Grecji nie powinno być przyznane prawo pierwszeństwa przy otrzymaniu takiej pożyczki.**

W komisji do spraw rolnictwa dyrektor wydziału odbudowy rolnictwa przy UNRRA oświadczył, że prace wydziału zostaną zakończone w czerwcu przyszłego roku. Wówczas agendy zostaną przekazane organizacji dla spraw wyżywienia i rolnictwa przy ONZ.

*

LONDYN (PAP). — Pierwsze dni słoneczne po dwóch tygodniach pozwoliły mieć nadzieję, że zbiory w Anglii dadzą się jeszcze uratować. W sierpniu zanotowano największą liczbę opadów od 25 lat. Trzeba będzie wielu słonecznych dni zanim żniwiarki będą mogły przystąpić do pracy. W niektórych okolicach ziemia jest tak rozmokła, że musiano się wyrzec pomocy traktorów przy żniwach. Ziemniaki i pszenica ucierpiały okropnie na skutek długotrwałych deszczów. Jedynie zbiory buraków cukrowych będą dobre.

Na arenie międzynarodowej

Aktualia światowe

Saksonia

Zdawałoby się, że dzisiaj, po przemówieniu Byrnesa, wygłoszonym w Stuttgarcie, nie ma już problemów doniośliejszych, bardziej emocjonujących, niż tak jaskrawe lekceważenie niebezpieczeństwa niemieckiego, którego dowody dał amerykański minister spraw zagranicznych, dając do zrozumienia, że niekoniecznie okupacja jest właściwą metodą wychowania narodu niemieckiego. Prawda, że mowa ta wywołała wielkie poruszenie w opini światowej, a w Polsce falę, delikatnie wyrażając się, oburzenia. Tym niemniej nie wolno przymykać oczu na inne wypadki, rozgrywające się w świecie, zwłaszcza, że są one niejako uzupełnieniem całego obrazu sytuacji, który byłby niekompletny, gdybyśmy nie dostrzegali wszystkich przejść od akcentów silniejszych do najsłabszych. Takim niejako „docieniowaniem" obrazu są przeprowadzone ostatnio w sowieckiej strefie okupacyjnej, — w Saksonii, — wybory do rad gminnych.

Właściwie ludziom, którzy Niemców trochę chociaż znają, wybory te nie powiedziały niczego nowego. Chcąc wykazać swoją lojalność wobec władz okupacyjnych Niemcy poszli do wyborów masowo. Frekwencja wyniosła ponad 90% uprawnionych do głosowania. Oczywiście zwycięstwo odniosła połączona partia socjalistyczno-komunistyczna (po niemiecku w skrócie SED), na którą padło 5 głosów na każdych 10 kartek. Na każde 10 kartek 2 głosy padły na liberałów i unię chrześcijańsko-socjalistyczną, przy czym na te 10 głosów jeden był nieważny lub padł na mniejsze ugrupowania. Tak więc 1/10 wszystkich wyborców okazała się w opozycji do obecnych władz saskich. Komentator radia brytyjskiego Lindley Frazer jest zdania, że ta 1/10 to przeciwnicy połączenia partii socjalistycznej z komunistyczną. Oczywiście, że tego rodzaju tłumaczenie to najzwyklejsza próba przeforsowania opinii angielskiej, która przeciwna jest współpracy dwóch ugrupowań robotniczych. — I chociaż za najprostsze tłumaczenie należałoby uznać, że po prostu 1/10 ludności Saksonii to jeszcze jawni zwolennicy hitleryzmu, — mimo to angielski komentator woli angielskie frazesy o demokracji, która ma się wyrażać w możliwie wielkiej ilości rywalizujących ze sobą partyj. Jednym tchem musiał jednak speaker angielski wypowiedzieć także i inne zdanie: że saskie wybory były najzupełniej wolne, nikt nie starał się wpływać, nakłaniać, zmuszać.

Z naszego stanowiska musimy jednak zauważyć, że wielka gorliwość niemiecka wobec władz radzieckich, to oznaka tak bardzo typowa, że wydaje się po prostu naturalna. Na pewno nikt u nas nie wyobrażał sobie, że wybory wypadną inaczej. Nic innego nie pozostaje, jak spojrzeć z uśmiechem lekceważenia na tych nowopieczonych socjalistów, którzy na pewno w niejednym wypadku jeszcze do 1945 r. nosili brunatną koszulę, czy to materialną, czy to duchową. Bo nawet panowie Schumacherzy z ich postulatami rewizjonistycznymi wobec Polski nie są niczym innym, jak duchowymi epigonami imperialistycznych i wielkomocarstwowych ideałów hitlerowskich.

A nam nie wypada nic innego, jak na razie bacznie się temu wszystkiemu przyglądać, bo poznanie wroga — to już połowa zwycięstwa.

Cieśniny czarnomorskie

Drugą sprawą, która pozornie schodzi na plan dalszy, a de facto kotłuje się pod powierzchnią i na pewno niepoślednią rolę odgrywa w dyskusjach zakulisowych, toczących się obok wielkich debat konferencyjnych, jest sprawa cieśnin czarnomorskich.

Jeżeli kiedykolwiek istniała sprawa międzynarodowa, która byłaby tak jasna i nie podlegająca dyskusji, jak sprawa Dardaneli i Bosforu, to na pewno nie zdarzało się to zbyt często w stosunkach dyplomatycznych. Cóż bowiem może być bardziej słusznego, jak fakt, że wielki naród mieszkający nad brzegiem morza, domaga się swobodnego przejazdu przez cieśniny, które łączą morze to z wielkimi szlakami światowymi. A w czasie wojny komunikowanie się z sojusznikami, przejazd dla sojuszniczych okrętów wojennych — to są prawdy tak jasne, że zdawałoby się nie wymagają komentarzy.

A tymczasem co się dzieje w rzeczywistości? Straż nad cieśninami powierzono w wyniku zawartej w Montreaux konwencji jednemu tylko państwu — Turcji, która zleconą jej pieczę wykorzystała w czasie wojny w sposób tak jednostronny i egoistyczny, że inne państwa czarnomorskie pozbawione zostały w rzeczywistości możliwości kontaktowania się ze sprzymierzeńcami, znajdującymi się na Morzu Śródziemnym. Na domiar tego Turcja umożliwiła przejazd przez cieśniny państwom nieprzyjacielskim, faszystowskim, które swoje okręty wojenne i łodzie podwodne wysyłały na wody Morza Czarnego, co czyni absurdalną wręcz umowę, tolerującą takie sytuacje.

Trudno żeby wobec wytworzonej sytuacji znaleźli się ludzie nie uznający faktu, że konwencja w Montreaux jest przestarzała i nie odpowiada obecnym stosunkom międzynarodowym.

W takim stanie rzeczy ZSRR wystąpił w ubiegłym miesiącu z notą do rządu tureckiego, który ma obecnie monopol na straż nad cieśninami; w nocie tej proponuje rewizję przestarzałej konwencji w tym duchu, że cieśniny czarnomorskie zawsze będą otwarte dla statków handlowych wszystkich państw, a dla okrętów wojennych tylko państw czarnomorskich z dopuszczeniem jednak wyjątków w poszczególnych wypadkach.

I taka nota została przez rząd turecki załatwiona odmownie. Jest rzeczą jasną, że za plecami rządu tureckiego stali jednak ambasadorzy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Mimo tego bowiem, że obydwa te mocarstwa uznają szczególne interesy państw czarnomorskich w rejonie cieśnin, — to jednak kwestionują prawa tychże państw do sformułowania statutu Dardaneli i Bosforu. Wiadomo przecież jak czuła jest Anglia na swoją hegemonię na Morzu Śródziemnym. Wielekroć tłumaczyliśmy, że jest to nader doniosły odcinek na wielkich szlakach światowych, które Anglia najchętniej widzi w swoim władaniu, nic więc dziwnego, że rząd turecki jest obecnie tylko tubą, przez którą przemawia imperializm angielski. Ponieważ jednak „zasady wyłuszczone w nocie ZSRR odpowiadają interesom bezpieczeństwa ogólnego, — jak słusznie podkreślają „Izwiestia", — powinny one być wprowadzone w życie".

Palestyna

W tym samym rejonie Morza Śródziemnego, na którego sprawy Anglia jest tak bardzo wrażliwa, leży Palestyna. Nie każdy jednak wie, że ta Palestyna, o której się tak wiele mówi, która jest przedmiotem marzeń resztek narodu żydowskiego, a instrumentem intryg angielskich na Bliskim Wschodzie, liczy zaledwie 26.319 km kw. Uwaga ta wydaje się nam konieczna ze względu na dysproporcję, jaka zachodzi między skromnymi żądaniami Żydów, a ogromną wrzawą, jaką Anglia rozpętuje dokoła postulatów żydowskich. Nie ma chyba bowiem na świecie problemów bardziej oczywistych, jak fakt, że każdy naród ma prawo do własnego dachu nad głową. — A Anglia, która chętnie przyrzeka, gdy kogoś potrzebuje, ale bardzo łatwo zapomina, gdy warunki na to pozwalają, dzisiaj bardzo chciałaby wycofać się z przyjętego na się zobowiązania, wyrażonego w 1917 roku ustami jej ministra lorda Balfoura. Wówczas to Wielka Brytania podjęła się utworzenia w Palestynie siedziby narodowej dla narodu żydowskiego, ale już w latach międzywojennych zobowiązanie to traktowała raczej jako instrument szantażu wobec nie mogących dojść do wzajemnego porozumienia ludów arabskich. I o co chodzi dzisiaj? Z narodu żydowskiego pozostały żałosne resztki, tułające się jeszcze na kontynencie europejskim. Te niedobitki chciałyby nareszcie mieć własny dom. Pragną osiąść w swojej ojczyźnie — w Palestynie. I co czyni Anglia? Odmawia im po prostu wjazdu do kraju, tworzy mieszaną komisję anglo-amerykańską, która stwierdza, że 100.000 Żydów może i powinno osiąść w Palestynie jako pierwsza grupa, po to jednak, by rząd angielski sprzeciwił się uchwale i odmówił ludziom tym prawa wjazdu. Gdy sprawa ta nabrała odpowiedniej ostrości na forum światowym Anglia widzi się obecnie zmuszona do zwołania konferencji w Londynie, w której wzięliby udział Arabowie z siedmiu państw arabskich, za wyjątkiem Palestyny i przedstawiciele narodu żydowskiego. Przedmiotem obrad ma być utworzenie federacyjnego państwa, złożonego z trzech części: żydowskiej, arabskiej i t. zw. międzynarodowej, czyli angielskiej. Furtka po to, by Anglia nadal mogła mącić. Gdyby nie bowiem pośrednictwo brytyjskie Arabowie i Żydzi dawno doszliby ze sobą do porozumienia i zgodnie żyliby we wspólnym państwie, a tak dzięki pośrednictwu angielskiemu realizowana jest dosłownie zasada „divide et impera". Skutki zaś takiego stanu są najbardziej korzystne dla imperializmu brytyjskiego, który w ten sposób zyskuje coraz mocniejszą pozycję strategiczną na Bliskim Wschodzie. I na najbliższą przyszłość nie widać oznak, by pozycja ta miała ulec osłabieniu. Konferencja w Londynie się odbędzie, Anglia poczyni pewne koncesje na rzecz i Żydów i Arabów, a sama będzie nadal mocno trzymała straż nad wschodnim wybrzeżem Morza Śródziemnego, gdzie znajdują się wyloty rurociągów naftowych, biegnących z Mossulu, zaopatrujących w nafte flotę, pilnującą bezpieczeństwa Kanału Sueskiego.

Piotr Proch.

Nacisk USA na Jugosławię

Zatrzymanie statków jugosłowiańskich w Niemczech

BELGRAD (TASS). — Jak donosi agencja „Tanjug", amerykańskie władze okupacyjne wydały rozkaz przerzucenia statków jugosłowiańskich, znajdujących się do tychczas w Linzu, do portów rzecznych w Bawarii. Trzydzieści takich statków przybyło już na wody w porcie Lindou. Załogi ich, tak jak dawniej, składają się z marynarzy jugosłowiańskich, zaangażowanych do pracy pod przymusem. Tych spośród marynarzy, którzy odmówili objęcia dotychczasowych stanowisk — aresztowano.

Prasa jugosłowiańska, publikując powyższe doniesienie, zaopatruje je w komentarze redakcyjne. Dziennik „Borba" stwierdza, że zarządzenie władz amerykańskich jest nowym naruszeniem prawa międzynarodowego i ma na celu wywarcie presji na Jugosławię.

Inne pisma zaznaczają, że działalność amerykańskich władz okupacyjnych wyraźnie koliduje z oficjalnym oświadczeniem, jakie złożył amerykański wicesekretarz stanu Acheson w dniu 23 sierpnia b. r. W oświadczeniu tym Acheson zaręczył, że Stany Zjednoczone nie będą rościć pretensji do żadnych statków jugosłowiańskich, znajdujących się na Dunaju.

„Same fakty dowodzą — stwierdza dziennik „Politica" — że wbrew obietnicom i powoływaniu się na niezachwiane pragnienie respektowania prawa międzynarodowego, Stany Zjednoczone w stosunku do Jugosławii bynajmniej nie wyrzekły się politycznego i gospodarczego nacisku". Dziennik podkreśla w zakończeniu, że Jugosławia zdecydowana jest bronić swych słusznych praw bez względu na to, kto usiłuje je naruszyć.

Zdaniem „Borby", przerzucenie statków jugosłowiańskich do Bawarii jeszcze raz potwierdza zamiar Stanów Zjednoczonych „wykorzystania okoliczności, że flota rzeczna Jugosławii znajduje się w rękach władz amerykańskich, co pozwala im tym łatwiej wywrzeć nacisk i zmusić rząd jugosłowiański, kosztem uszczuplenia suwerenności do przyjęcia statutu w sprawie umiędzynarodowienia Dunaju".

—o—

TAJNY SKŁAD BOMB

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass powołując się na gazetę „Maakansa" donosi z Helsinek, że na terenie pewnej fabryki wykryto tajny skład bomb lotniczych.

Prasa zagraniczna

o mowie Byrnesa

NOWY JORK (PAP). — Dziennik P. M. omawiając znane przemówienie Byrnesa stwierdza, że jest to najbardziej pronie miecka mowa, wygłoszona przez amerykańskiego męża stanu w ciągu ostatnich 10 lat. Podczas czytania jej nie można uprzytomnić sobie, że minęło dopiero 16 miesięcy od pokonania Niemiec, które dopuściły się zbrodni nieznanych w dziejach. Mowa Byrnesa zbiega się z faktem odkrycia w strefie radzieckiej nowych zbiorowych grobów, w których znajduje się ponad 300 tys. żołnierzy sojuszników, zamordowanych przez Wehrmacht.

Dziennik przypomina oświadczenie generała Mac Narney'a, złożone 3 tygodnie temu. Gen. Mac Narney podkreślił wówczas, że nie ma postępu w demokratyzacji życia politycznego Niemiec. Dziennik konkluduje, że Byrnes musi zdawać sobie sprawę z tego, że większość narodu niemieckiego jest nadal nastrojona militarystycznie i w duchu popiera ideę hitlerowską. Dlatego plan utworzenia już w chwili obecnej państwa niemieckiego jest albo brakiem poczucia odpowiedzialności, albo chwytem propagandowym. — Artykuł kończy się stwierdzeniem, że Byrnes, występując ze swoim projektem, powinien był wziąć pod uwagę reakcję Europy, która zna jeszcze Niemcy od niego.

PRAGA (PAP). — **Dziennik czeski „Rude Pravo" komentując mowę ministra Byrnesa wygłoszoną w Stuttgarcie stwierdza, że Byrnes w mowie swej odchylił się znacznie od ducha umowy poczdamskiej, poświęcił niewiele uwagi sprawie zasadniczej, t. j. zniszczeniu niemieckiego imperializmu i hitleryzmu oraz niemieckiego potencjału wojennego.**

„My Czechosłowacy — pisze „Rude Pravo" — nie zapomnieliśmy tragicznej roli Monachium. Byliśmy pierwszą ofiarą niemieckiego imperializmu i odczuwamy najsilniej brak jednomyślnego ustosunkowania się do sprawy Niemiec, tym bardziej, kiedy słowiańskie polskie granice na Odrze które są zarazem i naszymi granicami, określa się jako tymczasowe. Dlatego mowa Byrnesa jest dla nas bodźcem do jeszcze silniejszego zwarcia się wokół rządu narodowego i wzmocnienia sojuszu z naszymi sprzymierzeńcami, a przede wszystkim z najbardziej przez Niemcy zagrożonymi państwami słowiańskimi, a tym samym do zasilenia zabezpieczenia naszych granic."

Belgia oskarża rząd gen. Franco

O UDZIELENIE POMOCY PRZYWÓDCY REXISTÓW

BRUKSELA (PAP). — Rząd belgijski wydał oficjalny komunikat, w którym oskarża Franco o wyraźny współudział w przestępstwie przez udzielenie pomocy w ucieczce przywódcy rexistów — Leonowi Degrelle, który ostatnio zniknął z Hiszpanii. Komunikat zapowiada wniesienie odpowiedniej skargi do ONZ.

Komunikat ten wydano po zebraniu gabinetu, na którym Spaak po powrocie z Paryża zreferował sprawę ucieczki Degrelle'a.

Oskarżenie o udzielenie pomocy zdrajcy oparte jest przede wszystkim na fakcie, że w chwili, gdy zawiadomiono ambasadę belgijską w Madrycie, że Degrelle ma być wydalony z Hiszpanii, faktycznie znajdował się on już poza granicami kraju.

Komunikat zaprzecza twierdzeniom, jakoby rzekomo rząd madrycki wysiedlając Degrelle'a zastosował się do żądań USA i Wielkiej Brytanii. Jest to absolutny fałsz, gdyż rządy tych mocarstw żądały nie wysiedlenia, lecz wydania Degrelle'a, który nota bene przedostał się do Hiszpanii w mundurze oficera niemieckiego.

Dziennik moskiewski „Izwiestia"

o stosunku Stanów Zjedn. do Chin

MOSKWA (PAP). — „Izwiestia" w artykule p. t. „Demokracja bagnetów i armat", nawiązując do faktu, że 70% Amerykanów, którzy wzięli udział w ankiecie rozpisanej przez American Corporation wypowiedziało się za wycofaniem wojsk amerykańskich z Chin, pisze: „Wytwarza się dziwna sytuacja. Większość Chińczyków dziwi się, dlaczego amerykańska piechota morska wciąż jeszcze paraduje ze swoimi armatami i karabinami maszynowymi na chińskich ziemiach, gdy jej oficjalna misja — repatriacja Japończyków — została dawno zakończona".

„Izwiestia" cytują następnie głos gazety chińskiej, wychodzącej w Szanghaju „Wen-Wei-Bao": „Możliwe, że jesteśmy bardzo tępi, lecz nie możemy zrozumieć, dlaczego Amerykanie upodobali sobie pozostanie w tym biednym i brudnym kraju. Sami żołnierze amerykańscy — piszą dalej „Izwiestia" — oświadczają, że nie chcą być narzędziem w rękach chińskich reakcjonistów w ich walce przeciwko własnemu narodowi. W Stanach Zjednoczonych naród również domaga się wycofania wojsk amerykańskich z Chin. Rząd zaś USA, głoszący prawo narodów do samodzielnego decydowania o sobie, w danym wypadku bynajmniej nie śpieszy się z wycofaniem swoich sił zbrojnych z cudzego kraju. Okazuje się, że amerykańscy rzecznicy „demokracji" ani trochę nie peszą się tym, że prowadzona przez nich polityka sprzeczna jest z wolą olbrzymiej większości, zarówno Chińczyków, jak i Amerykanów".

Autor przypomina dalej, że gen. Marshall oświadczył kiedyś, iż jedynym celem Amerykanów ma być okazanie pomocy Chińczykom w utworzeniu rządu „zdolnego do wyciągnięcia Chin z ognistego dołu".

„Jeżeli uwzględnimy — konkludują „Izwiestia" — że cel ten realizowany jest bagnetami żołnierzy amerykańskich i drogą przekazywania uzbrojenia wojskowego Kuomintangowi, to nie trudno zauważyć, że naród chiński w wyniku tej „bezinteresownej" pomocy powoli naraża się na to, że może trafić „z ognistego dołu wprost do domowej pod jarzmo niewoli kolonialnej".

—o—

DEGRELLE UKRYWA SIĘ W HISZPANII

PARYŻ (PAP). — AFP donosi, że przywódca rexistów belgijskich Leon Degrelle znajduje się w San Sebastian. **Policja hiszpańska zna miejsce jego pobytu.**

»Tęsknota za tajną dyplomacją«

MOSKWA (PAP). — Pod powyższym tytułem zamieszczają „Izwiestia“ komentarz specjalnego wysłannika agencji TASS z Paryża na marginesie prac podkomisji reparacyjnej do spraw umowy z Włochami:

„Dziś zebrała się podkomisja do spraw reparacji, wyłoniona przez komisję ekonomiczną traktatu pokojowego z Włochami, aby ustalić porządek swej pracy.

Delegat francuski nieoczekiwanie wysunął kwestię, czy członkowie komisji uważają za możliwą obecność przedstawicieli prasy podczas posiedzeń. Zdawałoby się, że zasady procedury uchwalonej przez konferencję dają całkowicie dokładną i niedwuznaczną odpowiedź na to pytanie: Uchwalono, że cała praca konferencji i jej organów odbywa się jawnie.

Kiedy przewodniczący podkomisji postawił to pytanie, zapanowało na sali niezręczne milczenie. Lecz wkrótce przerwał to milczenie przedstawiciel Wielkiej Brytanii, który oświadczył, iż według jego zdania przedstawiciele prasy nie powinni być obecni na posiedzeniach podkomisji. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii uzasadniał swoje żądanie usunięcia dziennikarzy z sali posiedzeń w niezwykle dziwny sposób: „Nasza praca potoczy się szybciej, jeżeli przedstawiciele prasy nie będą obecni podczas posiedzeń podkomisji“.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej Koktomow wyraził zdziwienie z powodu takiego argumentu.

„Nie widzę — oświadczył on — w jaki sposób przedstawiciele prasy mogą przeszkodzić naszej pracy. Nie ma żadnych podstaw ku temu, by pozbawić prasę możności oświetlenia działalności naszej podkomisji.“

Wówczas zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, który życzliwie ustosunkował się do wniosku delegata brytyjskiego, przekładającego rozmowy za zamkniętymi drzwiami nad jawną dyskusję. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, że według jego zdania „obecność przedstawicieli prasy może zmusić niektórych członków delegacji do wygłoszenia dłuższych przemówień, niż tego potrzeba“.

Zaproponował on, by przedstawicieli prasy dopuszczano na posiedzenia jedynie podczas rozpatrywania zagadnień o charakterze ogólnym.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego zaoponował przeciw zdaniu delegata amerykańskiego: „Zebraliśmy się tu nie na konferencję prasową i zastrzeżenie wyrażone przez delegata Stanów Zjednoczonych jest zbędne. Nie ma żadnych podstaw ku temu, by usuwać przedstawicieli prasy z naszych posiedzeń“.

Czując, że wniosek jego nie cieszy się poparciem większości członków podkomisji, delegat brytyjski nie upierał się w dalszym ciągu przy swoim stanowisku.

Następnie specjalny wysłannik TASS‘a komentuje dalsze próby przeszkodzenia pracom konferencji, podjęte przez delegata australijskiego: „Na dzisiejszym posiedzeniu komisji dla spraw politycznych i terytorialnych traktatu z Węgrami doszło do dwóch co najmniej oryginalnych wystąpień. Po pierwsze wystąpił delegat Australii, który oświadczył, że zastrzegł sobie w swoim czasie prawo rozpatrzenia części wstępnej traktatu i pragnie wnieść poprawkę.

Jak wiadomo komisja już dawno zaaprobowała część wstępną traktatu i uczyniła to jednogłośnie. Nie przeszkodziło to jednak delegatowi australijskiemu wciąż na nowo proponować swą poprawkę. Nie bacząc na uwagę szeregu delegacji, iż powracanie do dyskusji nad przyjętymi już uchwałami nie ma sensu i że prowadzi to tylko do przeciągania prac konferencji, przedstawiciel australijski obstawał przy swoim. Komisja będzie musiała wrócić na jednym z dalszych posiedzeń do dyskusji nad poprawką australijską.

Drugie wystąpienie miało miejsce ze strony przedstawiciela Wielkiej Brytanii lorda Hood. Na poprzednim posiedzeniu delegacja jugosłowiańska zaproponowała wprowadzenie do jednego z artykułów traktatu pokojowego z Węgrami poprawki, gwarantującej mniejszościom narodowym na Węgrzech prawo do nauki w języku ojczystym. Przemawiając przeciw tej poprawce lord Hood oświadczył m. in.: „Według naszego zdania należałoby raczej nie troszczyć się o prawa mniejszości narodowych, lecz szybciej asymilować się“.

Punkt widzenia lorda angielskiego poparł przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. „Oto jest przykład tego, jak słowa o demokracji mijają się z czynami u niektórych delegatów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych“ — stwierdza korespondent TASS‘a.

Zamość i Ostrów Lubelski

odznaczone Krzyżem Grunwaldu

WARSZAWA (PAP). — **Prezydium KRN odznaczyło Krzyżem Grunwaldu III klasy miasta Zamość i Ostrów Lubelski oraz 20 wsi i powiatów: zamojskiego, lubartowskiego i krasnystawskiego za zasługi położone w ruchu oporu oraz pomoc okazywaną oddziałom partyzanckim w walkach z okupantem niemieckim.**

Miasto Ostrów Lubelski było siedzibą Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zamość okazywał okupantom stanowczy opór, a dzięki sabotażowi w chwili ucieczki Niemców, nie dopuścił do wywiezienia urządzeń fabrycznych. Wieś Siedliszcze, obsadzona przez kolonistów niemieckich, została spalona przez gospodarzy, którzy przyłączyli się do partyzantki. Wieś Bójki była siedzibą sztabu 4 okręgu A. L. i tutaj Marszałek Żymierski przyjmował defiladę oddziałów A. L. Wieś Jamy została całkowicie spalona przez Niemców w marcu 1944 r. za silny ruch oporu.

Pozostałe wsie wyróżniły się opieką, roztaczaną nad oddziałami partyzanckimi.

WYBORY SAMORZĄDOWE W TURYNGII

BERLIN (PAP). — Tymczasowe wyniki wyborów samorządowych, które odbywały się w niedzielę w Turyngii (radziecka strefa okupacyjna) wykazują zwycięstwo partii jedności socjalistycznej, która uzyskała 456.000 głosów. Drugie miejsce zajęła partia liberalno-demokratyczna 227.000 głosów, a 3-cie po niej chrześcijańsko-demokratyczna. Udział głosujących osiągnął 93 proc. uprawnionych. Wybory odbyły się w Magdeburgu, gdzie partia jedności socjalistycznej uzyskała 61.654 głosy, czyli o 25.000 więcej od liberałów i 38.000 więcej od chrześcijańskich demokratów.

ŚWIĘTO LOTNIKA W BYDGOSZCZY

Na zakończenie jubileuszowego roku Bydgoszczy odbyła się wspaniała rewia odrodzonego lotnictwa polskiego, która zgromadziła na lotnisku miejscowym ponad 100 tys. ludzi. W części pierwszej odbyły się pokazy osiągnięć lotnictwa wojskowego. Zademonstrowano wyższy pilotaż na samolotach różnego typu. Potężne wrażenie wywarł masowy przelot polskich eskadr lotniczych nad miastem. Z kolei odbyły się emocjonujące pokazy bombardowania obiektów przez samoloty szturmowe oraz nurkowe. Po efektownych pokazach walk powietrznych myśliwców odbył się pokaz masowych skoków spadochronowych z samolotów transportowych typu Douglas mieszczących około 30 ludzi.

W drugiej części imprezy odbyły się interesujące pokazy lotnictwa cywilnego oraz loty akrobacyjne. Popisywała się rekordzistka świata w szybownictwie Wanda Modlibowska. Demonstrowano motoszybowce oraz samoloty sportowe.

W czasie przerwy obecny na popisach Marszałek Żymierski zwiedził wystawę prac lotniczych. Świat pracy wziął tłumny udział w imprezie, którą stanowiła piękny akord końcowy jubileuszowych uroczystości stolicy Pomorza.

AUSTRIACY WTARGNĘLI DO CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). — Jak donosi czeska agencja prasowa, w ubiegły piątek, 6 b. m., o godzinie 7-ej rano wtargnęła grupa 200 uzbrojonych obywateli austriackiej wsi Schrattenberg na terytorium Czechosłowacji, w pobliżu miejscowości Valtice na Morawach, naruszając w ten sposób suwerenność państwa. Napastnicy zasłaniając się ogniem karabinów, opanowali znajdującą się po stronie czeskiej winnicę, skąd zabrali 12 ton winogron. Po jednogodzinnej potyczce udało się czeskiej straży celnej oraz miejscowej ludności usunąć napastników z powrotem na terytorium austriackie.

Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło na ręce rządu austriackiego notę w tej sprawie.

—o—

Niemcy pod okupacją

Drukarnie kart żywnościowych

Hamburg (ZAP). — W Hamburgu zamknięto 43 tajne drukarnie, zatrudniające 255 fałszerzy kart żywnościowych. Aresztowani drukarze zakupili w czerwcu w jednej z hurtowni 1.000 arkuszy papieru, używanych na drukowanie kart żywnościowych. Dotychczas zdążyli oni zużyć 200 arkuszy, natomiast pozostałe 800 zajęto i oddano do dyspozycji władz.

Niemki wracają z Rosji

Hamburg (ZAP). — W następnych z kolei transportach jeńców wojennych z Rosji między 5.000 jeńców, którzy przyjechali do Frankfurtu n/Odrą, znajdowało się 61 sióstr Niemieckiego Czerwonego Krzyża i kobiet ze służby pomocniczej.

Dotychczas wróciło już z Rosji 83.000 jeńców, a 37.000 pozostałych ma wrócić do połowy października tego roku. Wszyscy jeńcy z Frankfurtu rozjeżdżają się do swoich domów.

Młodzież niemiecka na zebraniu we Frankfurcie n/Menem uchwaliła rezolucję, w której domaga się zwolnienia i powrotu do domu wszystkich jeńców wojennych twierdząc, że właśnie byli jeńcy wojenni winni brać żywy udział w życiu Niemiec oraz w ich odbudowie.

—o—

W kilku wierszach

Londyn. — W Bombaju wybuchły nowe starcia między muzułmanami i Hindusami. Policja zmuszona była do użycia ognia.

Londyn. — W Jerozolimie uruchomiono dziś rano syreny, jako ostrzeżenie przed działalnością ekstremistów. Ekstremiści żydowscy spowodowali ostatnio wybuch 3 bomb w Haifie.

Londyn. — W Wielkiej Brytanii spadły ulewne deszcze i wskutek tego setki hektarów pól znajduje się pod wodą. Tegoroczne brytyjskie zbiory ziemniaków i zbóż uległy wielkiemu zniszczeniu.

Wiedeń. — Austria posiada obecnie 7 milj. mieszkańców, z czego 1.465 tys. przypada na sam Wiedeń.

Graz. — Radio wiedeńskie donosi, że Austria nawiązała przerwane na skutek aneksji stosunki dyplomatyczne z Danią.

Nieznane preludium północno-afrykańskiej inwazji

Pan wicekonsul i pan generał

(SAP). — Pewnej nocy, na jesieni 1942 roku, wielkie grupy niemieckich łodzi podwodnych operujących na południowym Atlantyku, otrzymały rozkaz natychmiastowego udania się z maksymalną szybkością na wody w rejonie Dakaru. W rezultacie, już po kilku dniach flotylla ponad stu hitlerowskich U-Boote czyhała u zachodnio-afrykańskich wybrzeży. Równocześnie wojska francuskie, wierne marionetkowemu rządowi Vichy, obsadziły potężne fortyfikacje nadbrzeżne w rejonie Dakaru, których w roku 1940 nie mógł zgryść wspólny atak floty brytyjskiej i jednostek Wolnych Francuzów, prowadzony przez generała de Gaulle. Wszystkie te przygotowania do obrony były wyrazem panującego w Niemieckim Naczelnym Dowództwie przekonania, że spodziewany już od dawna desant aliancki zostanie skierowany właśnie na wybrzeże zachodniej Afryki.

Achtung! Achtung!

Tymczasem, w nocy dnia siódmego listopada, radio niemieckie podało sensacyjną i nieoczekiwaną — przynajmniej w Berlinie — wiadomość: „Uwaga, uwaga! Potężna nieprzyjacielska flota desantowa znajduje się u p ó ł n o c n y c h wybrzeży afrykańskich...“ Zaskoczenie udało się w pełni! Alianckie siły morskie i lądowe przygotowały desant o głupie 2.000 mil od tego miejsca, gdzie Niemcy na nie oczekiwali.

Wszyscy wiedzą, że operacja ta, zapisana w historii jako „Dakar Gover Plan“, stanowiła jeden z najbardziej nieoczekiwanych zwrotów w tej wojnie. Ale nie wszyscy może wiedzą, w jaki sposób udało się wyprowadzić Niemców — którzy, jak wiemy doskonale, wcale nie byli głupcami. — w pole. A już nikt do niedawna nie wiedział jaką rolę odegrał w tym całym wydarzeniu jego cichy bohater — Donald Q. Coster z Nowego Jorku, młody, dobrze wychowany człowiek, który przed wojną piastował niewojownicze zajęcie w agencji ogłoszeniowej. Spośród szarego tłumu mieszkańców największego miasta świata, wyróżniała go jedynie biegła znajomość języka francuskiego, która też spowodowała, że zaangażowano go do Urzędu Morskiego Wywiadu Stanów Zjednoczonych, skąd pewnego dnia wezwano go przed oblicze słynnego pułkownika Williama Donovana, szefa całego amerykańskiego wywiadu.

„Wylądujemy albo my, albo Niemcy!“

— „Pojedzie pan do Afryki, do Casablanki“ — powiedział tonem nie znoszącym sprzeciwu pułkownik Donovan. „Jest to obecnie najważniejsze dla nas miejsce na świecie. Francuska Afryka będzie w najbliższym czasie miejscem desantu — wylądujemy tam albo my, albo Niemcy. Dlatego też, musi się pan przygotować na obie ewentualności. Musimy znać plany Niemców tak dokładnie, jak oni sami je znają“.

— „Yes, sir“ bąknął bez entuzjazmu młody człowiek.

— Niemiecka Komisja do Spraw Zawieszenia Broni z Francją — ciągnął dalej pułkownik Donovan — urzęduje w Casablance, pilnując, by Francuzi dopełnili warunków zawieszenia broni z roku 1940. Zadaniem pańskim będzie spowodowanie, by uwierzyli Niemcy w to, że skoro przeprowadzimy desant, to tylko w rejonie Dakaru. Pozostawiam panu do wolnego wyboru metody, jakimi zechce pan wprowadzić w czyn to moje polecenie“.

Młody człowiek milczał z nadmiaru wrażeń i świadomości olbrzymiego zadania.

— „W swej podróży zatrzyma się pan w Londynie, Lizbonie i Gibraltarze, by tam uzyskać niektóre informacje, jakich zechce panu udzielić brytyjska Intelligence Service. To byłoby tymczasem wszystko“.

Mr. Coster skłonił się swemu szefowi i wyszedłszy na ulice, przemyśliwał nad swą dolą. Było mu bardzo niewyraźnie, po głowie krążyły słyszane opowiadania o strasznym Gestapo, jego bezwzględnych metodach w likwidowaniu przeciwników i nade wszystko — o murze nieprzeniknionej tajemnicy, jakim zwykło otaczać swe działania.

W kilka dni później, departament stanu (amerykańskie M. S. Z.) mianował pana Donalda Q. Costera z Nowego Jorku wicekonsulem Stanów Zjednoczonych w Casablance. Był to ulubiony sposób, stosowany przez pułkownika Donovana, do maskowania swych agentów na terenach należących do administracji „rządu“ Vichy, wówczas jeszcze neutralnego i utrzymującego z Ameryką stosunki dyplomatyczne.

Równocześnie sam pan „wicekonsul“ przechodził w Waszyngtonie skrócony kurs, na którym nauczył się opanowywać opracowany dlań szyfr, którym miał przekazywać zdobyte wiadomości, jak też i kilka innych gałęzi wiedzy, będących abecadłem dla szanującego się szpiega. W swych pamiętnikach, pan „wicekonsul“ zauważa z niekłamanym żalem, że wówczas, kiedy pracował nad swą szpiegowską maturą, nie istniała jeszcze w Waszyngtonie założona później specjalna wyższa szkoła dla agentów. Program tej „uczelni“ obejmował cały szereg interesujących przedmiotów, począwszy od ostatnich zdobyczy wiedzy w technice rozpruwania kas pancernych (wykładanych przez wybitnych „fachowców“ z Chicago), a skończywszy na trudnej sztuce kontaktowania się z innym agentem na rogu ulicy w kraju nieprzyjacielskim, przy zachowaniu maximum środków ostrożności. Tymczasem pan Coster stwierdza, że nie umiał nawet otworzyć zwyczajnej szufladki w biurku i z uczuciem władnej niewiedzy zajmował pewnego mglistego poranka miejsce w hydroplanie transatlantyckim lecącym do Londynu.

Zaczyna się wielka przygoda...

W Londynie nasz „wicekonsul“ miał pierwszą, niesamowitą przygodę, która miała wybitnie zaważyć na powodzeniu jego akcji. U swych przyjaciół na przyjęciu towarzyskim, spotkał był mianowicie pewną młodą Angielkę, która oświadczyła mu, iż wiedząc, że udaje się on do Afryki, zwraca się do niego z gorącą prośbą, by zechciał tam odszukać jej przyjaciela. Był to Austriak, imieniem Freddy, który służył dawniej we francuskiej Legii Cudzoziemskiej, a teraz prawdopodobnie był internowany przez „rząd“ Vichy w obozie koncentracyjnym koło Casablanki. Prośba ta wywarła na Costerze wstrząsające wrażenie: przecież nikt nie miał wiedzieć o celu jego podróży! Niemniej jednak na odczepne obiecał Angielce, że poszuka jej przyjaciela.

W Londynie, Lizbonie i Gibraltarze spotykał się w myśl poleceń swego szefa z czołowymi „mózgami“ brytyjskiej Intelligence Service. Są to — jak pisze w swych pamiętnikach — spokojni, dobrze się prezentujący ludzie, którzy przez swą pewność siebie dali wyraźnie do odczucia młodemu Amerykaninowi ich wyższość starych speców nad początkującym amatorem. Jak on się sam wyraża — miał wrażenie, że rozmawia z dorosłymi. Anglicy ci, opowiadali mu obszernie o jego przyszłym wrogu, którym był generał Theodor Auer, szef Niemieckiej Komisji do Spraw Zawieszenia Broni, który rozbudował w Casablance i jej rejonie wspaniały system wywiadu i kontrwywiadu, funkcjonujący nadzwyczaj sprawnie.

Brytyjscy „koledzy po fachu“ pana Costera wstrząsali głowami z powątpiewaniem, skoro była mowa o szansach „wicekonsula“ przekonania generała Auera o prawdziwości czegoś, co nie jest prawdziwe. Uważali bowiem, że jest to stary, szwabski lis, kuty na cztery nogi i biegły we wszystkich arkanach swego szpiegowskiego zawodu. Poza tym Anglicy wyrażali głęboką troskę o zdrowie swego amerykańskiego kolegi. Ludzie generała Auera mieli bowiem niemiłe zwyczaje likwidowania niewygodnych przeciwników: cechowało ich zwłaszcza zamiłowanie do odludnych alejek wieczorową porą i skłonność do używania sprężynowych noży. Generał Auer zatrudniał tu celowo osobistości z mętów portowych Hamburga, Bremy i Lubeki.

Aż wreszcie nadszedł czas, kiedy na gibraltarskim lotnisku zapuścił motor wielki samolot transportowy, lecący do Casablanki. Do młodego Amerykanina, który miał w nim za chwilę zająć miejsce, doszedł pewien Anglik, o surowej zahartowanej twarzy i poklepał go dobrotliwie po łopatce:

— „Życzę szczęścia, mój chłopcze! Będziemy tu o panu myśleli. Mr. Donald Q. Coster pisze w swych pamiętnikach, że nie mógł nie dosłyszeć załobno-współczującej nuty, przebijającej w głosie starego wygi wywiadu.

Samolot wystartował, by po minucie znaleźć się już nad afrykańskim lądem. Zostawiał za sobą spokój i dobrobyt kasyn oficerskich Jego Królewskiej Mości — przed nim leżała Wielka Przygoda, jaśniały w promieniach palącego słońca białe ściany domostw Casablanki.

L. W.

II-gi Ogólnopolski Zjazd Papierników

w Jeleniej Górze

W uroczej miejscowości Dolnego Śląska — Jeleniej Górze, pamiętającej początki państwowości polskiej i z tą polskością ściśle związanej, odbył się tegoroczny II Ogólnopolski Zjazd Papierników.

I Zjazd miał miejsce w czerwcu 1945 roku w Łodzi, a więc w okresie, kiedy przemysł papierniczy rekonstruowano i wytwarzano strukturę organizacyjną jego władz kierowniczych. Gdy czytamy sprawozdanie z obrad pierwszego zjazdu orientujemy się w jakich warunkach i z jakimi trudnościami musiano wówczas walczyć. Brak było niejednokrotnie najniezbędniejszych elementów do uruchomienia fabryki jak: maszyn, surowca, ludzi. A ci pracownicy, którzy stanęli w szeregach papierników borykali się z biedą: słabe uposażenia i niedostateczna aprowizacja nie zachęcały do dalszych wysiłków.

W ciągu roku zrobiono wiele: załogi fabryczne prawie w komplecie nawet na Ziemiach Odzyskanych pracują całkowicie zadawalająco, stopień fachowców niemieckich bez porównania mniejszy niż w innych dziedzinach przemysłu. W ciągu tego roku przemysł papierniczy zorganizował się.

Produkcja jego wzrosła do tego stopnia, że w wielu działach swej wytwórczości zaspokaja cał kowicie zapotrzebowanie wewnętrzne rynku.

Z zadowoleniem możemy podkreślić fakt, że z nowym rokiem szkolnym naszej dziatwie i młodzieży szkolnej nie powinno zabraknąć zeszytów. Zapasy są duże w magazynach oraz w magazynach spółdzielni „Społem“, będącej jedynym ich odbiorcą, a produkcja zeszytów i bruliónów naszych fabryk jest dostateczna.

Zjazd odbywał się przy współudziale wiceministra Golańskiego oraz naczelnych władz Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego z dyrektorem inżynierem Pisaneckim na czele, który wygłosił przemówienie wstępne.

Przewodniczącym Prezydium Zjazdu został wybrany inżynier Emil Kraul, inżynier techniczny CZPP.

Wygłoszono następujące referaty:

1. Organizacja przemysłu papierniczego — mgr. Słotwiński Bronisław,
2. Sprawozdanie roczne przemysłu papierniczego — inż. Bartnicki Jul.
3. Trzyletni plan gospodarczy — inż. Emil Kraul, Dyr. Techn. CZPP,
4. Zagadnienie zatrudnienia — Szrajber Jan,
5. Zaopatrzenie przemysłu papierniczego — dyr. Kozłowski Ludwik,
6. Sprawa zbytu w przemyśle papierniczym — inż. Ajszczak Arkadiusz,
7. Sytuacja finansowa przemysłu papierniczego — Libiszowski Stefan dyrektor handlowy CZPP.

W referatach tych poruszane były najżywotniejsze sprawy przemysłu papierniczego.

Zjazd odbywał się w Wojewódzkim Teatrze Dolno- Śląskim, gdzie również zorganizowane zostało przedstawienie („Pan Damazy“) dla uczestników Zjazdu.

Niezwykle ciekawa była „Wystawa Wzorów Papierniczych“, obrazująca nie tylko produkty przemysłu papierniczego, ale wszystkie produkty przetworów papierniczych.

Część uczestników, nie biorąca udziału w obradach komisji, zwiedziła Raszycką Fabrykę Papieru.

W drugim dniu Zjazdu odsłonięto tablicę pamiątkową na frontonie gmachu Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego oraz wręczono odznaczenia zasłużonym pracownikom przemysłu papierniczego. (Z. K.)

Kronika miejscowa

Przedłużenie subskrypcji PPOK do 30 września b. r.

Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że płatność zaległych rat subskrypcyjnych na PPOK, jak i ostatniej raty płatnej do dnia 5 września r. b., przedłuża się do dnia 30 września r. b. wł.

Wszyscy subskrybenci pożyczki, którzy skorzystali z możności rozłożenia należności za pożyczkę na spłaty ratalne, we własnym interesie powinni uregulować niewpłacone jeszcze kwoty tak, aby cała suma subskrybowana przez nich była pokryta do dnia 30 września b. r.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że nieuiszczenie całej należności za subskrybcję do tego terminu spowoduje stosownie do art. XII dekretu z dnia 21 grudnia 1945 roku o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia PremiowejPożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 2, poz. 11 z roku 1946) przepadek sum wpłaconych. Żadne obligacje na sumy przepadłe wydawane nie będą.

Uwaga, rocznik 1926

Rejonowa Komenda Uzupełnień zawiadamia, że w środę t. j. dnia 11 b. m. mają stawić się do rejestracji wszyscy mężczyźni, zamieszkali na terenie m. Częstochowy, których nazwiska rozpoczynają się od liter E, F, G, H, I, J, a w czwartek t. j. dnia 12 b. m. wszyscy mężczyźni, zamieszkali w mieście Częstochowie, których nazwiska zaczynają się na literę K. Zgłaszać się należy do Rejonowej Komendy Uzupełnień — Częstochowa ul. Najśw. Maryi Panny 49.

Posiadanie walut zagranicznych to nie przestępstwo

Do niedawna na łamach pisma toczyła się dyskusja na temat przestępstw dewizowych. Powstała bowiem kwestia, czy wobec niewydania do dekretu Dz. U. R. P. z dn. 2.9 1939 r., Nr. 87, poz. ..) w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi środkami płatniczymi, rozporządzenia wykonawczego, posiadanie walut zagranicznych stanowi przestępstwo.

W świecie prawniczym i orzecznictwie sądowym powstała rozbieżność zdań. Podczas gdy jedni bronili zdania, że posiadanie walut zagranicznych jest przestępstwem i powoływali się na obowiązujące przepisy dewizowe, to inni uważali, że z braku przepisów wykonawczych do dekretu z dnia 2. 9. 1939, nie można skazywać za posiadanie zagranicznych środków płatniczych.

Wobec tej różnicy zapatrywań, redakcja „Prawa i Życia“ zwróciła się do Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie, dr M. Güntnera z prośbą o wyrażenie poglądu na tę sprawę. Prokurator dr Güntner oświadczył, że w tej materii otrzymał przed kilku dniami pismo Ministerstwa Sprawiedliwości Dep. Ustawodawczy, w którym Ministerstwo komunikuje, że:

rozporządzenia wykonawcze, o których mowa w art. 10 a ust. 1) lit. a) dekretu w sprawie obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. z 1939 r. Nr. 87, poz. 549) **dotychczas nie zostały wydane.** Wobec tego **przepis, nakazujący zgłoszenie i zaofiarowanie do skupu posiadanych w kraju zagranicznych środków płatniczych nie został wprowadzony w życie.** W tym stanie rzeczy obecnie **samo posiadanie walut zagranicznych nie stanowi przestępstwa i skazywanie w takich wypadkach byłoby pozbawione podstawy prawnej.**

W ten sposób aktualny problem dewizowy został **autorytatywnie rozstrzygnięty.** Przypuszczać należy, że orzecznictwo Sądu Najwyższego, któremu przedłożono do rozstrzygnięcia sprawy z przestępstw dewizowych, pójdzie po linii opinii wydanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

B. dyrektor „Stradomia“ z czasów okupacji rozpoznany wśród jeńców niemieckich

Wśród 50 jeńców zatrudnionych na boisku w III Alei przy pracach przygotowawczych do Wystawy Przemysłowo-Rolniczej znalazł się b. dyrektor „Stradomia“ z czasów okupacji R. Rommler. Człowiek ten, w czasach przedwojennych również dyrektor, podczas wojny jako zdeklarowany niemiec, komisarz SS i dyrektor „Stradomia“ działał również na szkodę narodu polskiego wtrącając wielu ludzi do więzień i obozów. Przypadkowo rozpoznany przez miejscowych robotników został oddany w ręce milicji.

Stypendia Izby Aptekarskiej

Okręgowa Kielecka Izba Aptekarska w Częstochowie, niezależnie od miesięcznych dotacyj na rzecz Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego oraz stypendiów już utworzonych i wypłacanych, któ.. utrzymują się w dotychczasowej mocy, utworzyła dodatkowo 3 (trzy) stypendia po 2.000 zł. miesięcznie dla młodzieży pochodzenia robotniczego i włościańskiego, pragnącej poświęcić się studiom farmaceutycznym.

Akcja ta jest podtrzymaniem już rozpoczętej pracy przez Naczelną Izbę Aptekarską w Warszawie, a mającej na celu ułatwienie kształcenia kadr robotniczych oraz włościańskich dla zakładania aptek w małych osiedlach wiejskich.

Uwaga Więźniowie Obozów Koncentracyjnych

Zarząd Koła Polsk. Związku b. Więźniów Polit. Hitl. Więzień i Obozów Konc. podaje do wiadomości, że Sekretariat Koła (ulica Kopernika 6, II p.) z dniem 6 września b. r. czynny jest w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 16,30.

Zapisy do Niższej i Średniej Szkoły Muzycznej

Dyrekcja Niższej i Średniej Szkoły Muzycznej Kolegium Nauczycieli Muzyki zawiadamia że zapisy do poszcz gólnych klas jeszcze trwają. Przyjmuje się uczniów od lat 7. W tym roku szkolnym zostaje uruchomiona klasa wiolonczeli, która pozostaje pod kierunkiem wybitnego i doświadczonego pedagoga i wiolonczelisty prof. Henryka Waghaltera. Przyjmuje się zapisy do kl.. wiolonczeli. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 12 i od 17 do 18 przy ul. Jasnogórskiej 33/35.

Zapisy do szkoły powszechnej dla dorosłych

Inspektorat Szkolny w Częstochowie ogłasza zapisy do 3-letniej szkoły powszechnej dla dorosłych.

Zgłoszenia przyjmuje się w dniach 5, 6, 7 i 9 września 1946 r. w kancelarii publicznej szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Dąbrowskiego 14 — lewa oficyna, I piętro, od godziny 16-ej do 18-ej.

Kandydaci po ukończeniu 16 lat życia będą przyjmowani do klas I — VII, zależnie od stopnia przygotowania.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 9-go do 15-go b. m. dyżurują następujące apteki:

P. Kozerskiego — II Aleja 26,
J. Otrębskiego — ul. Wieluńska 18,
J. Rupprechta — ul. Narutowicza Nr. 170 tylko od godz. 8-ej do 19-ej.

—o—

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Uczeń diabła“ G. B. Shawa z Dobiesławem Damięckim

Dziś, we środę, dnia 11 bm. oraz w dni następne o godz. 19.15 sztuka w 8 aktach (5 obrazach) „Uczeń diabła“ pióra Bernarda Shawa. W roli tytułowej występuje gościnnie Dobiesław Damięcki, który zarazem reżyseruje sztukę. Role czołowe mają odtwórców w osobach: Orszańskiej, Kalinowskiej, Marso, Kwiatkowskiego, Paluszkiewicza i Wasilewskiego. Dalszą obsadę tworzą: Zarembina, Łowicki, Mieczyński, Mielczarek, Rusek, Sarnowski i Wojciechowski.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21-61.

Sala Kameralna

Na scenie Kameralnej odbywają się końcowe próby sztuki w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich czworo“. W głównych rolach kobiecych zaprezentują się naszej publiczności Mira Gołaszewska, artystka Teatrów Łódzkich oraz Halina Turska z Teatru Miejskiego w Sosnowcu Męskie role grają Jan Borkowski, artysta Teatrów Krakowskich oraz Bolesław Orliński i Bogdan Szymkowski. Reżyseruje Artur Kwiatkowski.

W trosce o los zdemobilizowanych żołnierzy

(j) Z inicjatywy komendanta RKU kpt. Świtala odbyło się wczoraj zebranie organizacyjne Komitetu Pomocy Zdemobilizowanym Żołnierzom W. P. Na zebranie przybyli przedstawiciele miejscowego przemysłu, organizacji społecznych i partii politycznych.

W toku obrad postanowiono otoczyć zdemobilizowanych żołnierzy rocznika 1921 jak najtroskliwszą opieką, tem więcej, że rocznik ten brał czynny udział w walkach z niemieckim zaborcą. Powołano specjalny Komitet, którego zadaniem będzie zapewnienie pracy zdemobilizowanym, udzielenie pomocy pieniężnej i w materiałach odzieżowych.

W skład Komitetu weszli: kpt. Śwital jako przewodniczący, prezes Langier jako zastępca, członkowie: ob. ob. Gezer, Danielak, Witkowski, Piławka, Burian, Kotarba, inż. Kanczewski, Cabała.

Ustalono, że wszystkie zakłady pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi zobowiązane są zatrudniać zdemobilizowanych w ilości conajmniej 5% ogółu liczby zatrudnionych.

Największe stanowisko niektórych firm, które uchylają się od tego obowiązku obywatelskiego.

Komitet nie szczędzi dołoży wszelkich starań, aby takie fakty nie miały więcej miejsca.

Założenie Uniwersytetu Powszechnego T. U. R.

w Częstochowie

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Miejski Oddział w Częstochowie przyjmuje zapisy kandydatów na Uniwersytet Powszechny.

Zadaniem Uniwersytetu Powszechnego jest wytworzenie u słuchaczy naukowego poglądu na świat przez pogłębienie wiadomości w dziedzinie nauk społecznych, humanistycznych i przyrodniczych oraz przygotowanie słuchaczy do pracy zawodowej w administracji publicznej, w samorządzie, w instytucjach spółdzielczych, społecznych i kulturalno-oświatowych, ewentualnie do studiów wyższych w zakresie nauk prawno-ekonomicznych i społecznych. Uniwersytet Powszechny przeznaczony jest dla słuchaczy obojga płci.

Nauka w Uniwersytecie Powszechnym jest bezpłatna, odbywa się w godzinach wieczorowych (4 razy w tygodniu po 3 godziny) i trwa 2 lata. Pierwszy rok nauki ma charakter ogólnokształcący, a drugi rok posiada następujące trzy wydziały:

1) administracyjno-samorządowy,
2) spółdzielczy,
3) społeczno-oświatowy.

Na Uniwersytet Powszechny przyjmuje się młodzież i dorosłych powyżej 18-tu lat na podstawie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej lub egzaminu. Na drugi rok nauki mogą uczęszczać słuchacze, którzy ukończyli z wynikiem pomyślnym pierwszy rok nauki.

Kształcenie się na Uniwersytecie Powszechnym T. U. R.'u jest bardzo korzystne z następujących względów:

a) daje kwalifikacje urzędnika II kategorii,
b) umożliwia awans społeczny na dotychczasowych placówkach pracy,
c) uprawnia do wstępu na niektóre wyższe uczelnie,
d) orientuje w najistotniejszych zagadnieniach życia,
e) stwarza dogodne warunki studiów: bezpłatność, godziny wieczorowe, możność korzystania ze środków i pomocy naukowych T. U. R.'u.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria Uniwersytetu T. U. R. w Częstochowie, Sowińskiego 36, codziennie od godz. 17-ej do godz. 19-ej.

Nadesłane

O utworzenie Komitetu ekshumacji zwłok rozstrzelanych pod Olsztynem

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem w „Głosie Narodu“ z dnia 3. 9. b. r. pod tytułem „Żegnajcie! Przeczucia okazały się prawdziwe. Niech żyje Polska!“ chciałam, jako siostra zamordowanego przez gestapo Mieczysława Habrowskiego, zwrócić się do miejscowego społeczeństwa o utworzenie Komitetu, który zająłby się ekshumacją zwłok rozstrzelanych pod Olsztynem.

My, rodziny pomordowanych, własnymi siłami nie jesteśmy w stanie dać naszym bohaterom wspólnej mogiły, bo wielu już z rozstrzelanych rodzin nie ma, bo w piaskach olsztyńskich w miejscu, które ludzie Szubienicami nazywają, leży zbyt wielu zabitych i osobno ekshumacji przeprowadzić się nie da. Musi być wspólny wysiłek, musi być pomoc Władz i Społeczeństwa.

Apeluję do Społeczeństwa częstochowskiego o założenie Komitetu ekshumacji zwłok rozstrzelanych pod Olsztynem, o stworzenie łańcucha ofiar.

Z poważaniem

Maria Donajska.

—o—

Minister Przemysłu H. Minc objął protektorat nad Wystawą Przemysłowo - Rolniczą

W dniu wczorajszym Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała pismo Ministra Przemysłu H. Minca zawiadamiające, iż ob. Minister objemuje protektorat nad Wystawą.

Izba Przemysłowo - Handlowa odpowiedziała depeszą, w której dziękuje za objęcie protektoratu i zaprasza ob. Ministra do Częstochowy oraz zawiadamia o dotrzymaniu terminu otwarcia Wystawy.

*

W dniu 9 b. m. zwiedzili Wystawę obaj przebywający w Częstochowie kardynałowie, ks. Prymas Hlond i ks. Metropolita Sapieha w otoczeniu kilkunastu biskupów.

Ks. Kardynałowie, którzy bawili na Wystawie przez dwie godziny, zwiedzając bardzo szczegółowo wszystkie stoiska, wyrazili wielkie zainteresowanie postępami pracy zarówno przemysłu państwowego, jak i prywatnego oraz uznanie dla pracy robotnika, kolejarza, rolnika i leśnika polskiego.

*

Wiceminister Leśnictwa Dziewanowski, który przybył w dniu wczorajszym dla zwiedzenia Wystawy, mógł z zadowoleniem stwierdzić wielki sukces, jaki odniosły w Częstochowie Lasy Państwowe, których stoisko budzi powszechne zainteresowanie i podziw.

Przybył też w dniu wczorajszym ponownie do Częstochowy Dyrektor Lasów Państwowych w Łodzi Głowacki, który opowiadał po pawilonie Leśnictwa kardynałów Hlonda i Sapiehę i udzielał im szczegółowych informacji, prosząc równocześnie, by duchowieństwo współdziałało z władzami leśnymi w szerzeniu wśród ludności wiejskiej zrozumienia konieczności ochrony tak wyniszczonych w Polsce lasów.

*

Liczne grupy pielgrzymów, przybyłych do Częstochowy na uroczystości religijne, przesuwają się po Wystawie. Megafony umieszczone na wałach jasnogórskich informowały pątników o Wystawie i zachęcały ich do jej zwiedzania.

*

Stacjonowane w Częstochowie oddziały Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pod dowództwem oficerów zwiedziły w dniu 9 b. m. Wystawę.

*

Dyrekcja Wystawy podejmowała onegdaj obiadem bufiec budowlany „Swit“, którego ofiarnej i pełnej zapału pracy zawdzięczamy terminowe otworzenie Wystawy.

*

Wystawcy informują o poważnych transakcjach, dokonanych już na Wystawie.

*

Codziennie o godz. 8-ej rano przy dźwiękach hejnału, skomponowanego specjalnie dla Wystawy przez znanego kompozytora krakowskiego Antoniego Żulińskiego, odbywa się podniesienie flagi na głównym maszcie wystawowym.

*

W środę dnia 11 b. m. o godzinie 19.30 w harcerskim obozie na terenie Wystawy zostanie urządzony ognisko.

Wszystkich sympatyków harcerstwa i miłośników ognisk na tę imprezę zaprasza miejscowe harcerstwo.

—o—

Sadźmy drzewka morwowe

Sygnalizują nam, że jesień jest najodpowiedniejsza porą do sadzenia i przyjmowania się drzewek morwowych, bez których nie można prowadzić hodowli jedwabników. Każdy mieszkaniec wsi, a nawet miasta, jeżeli rozporządza skrawkiem gruntu może sobie przysporzyć dochodu do kilkudziesięciu tysięcy złotych za jeden miesiąc pracy przy hodowli jedwabników, jeżeli będzie miał drzewka morwowe.

Ci, którzy w pobliskich zakładach szkółkarskich nie znajdą morwy, mogą zaopatrzyć się w sadzonki morwowe w Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, dokąd można kierować zamówienia bezpośrednio lub za pośrednictwem Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej.

Denuncjacja czy nieszczęśliwy wypadek

(j) W dniu 9 b. m. Specjalny Sąd Karny rozpatrywał sprawę mieszkańca Częstochowy Adolfa Barańskiego, oskarżonego o to, że w dniu 4 października 1942 r. idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej wskazał, jakoby u Jana Wiaderka i Haliny Bączyńskiej, zam. przy ul. Przechodniej, ukrywali się Żydzi. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń faktycznie ujęto w mieszkaniu Bączyńskiej dwie siostry Sztarc, które zostały aresztowane i następnie wywiezione do miejsca straceń Treblinki. — Aresztowano również Halinę Bączyńską, którą niemiecki sąd specjalny skazał na karę śmierci.

Na rozprawie oskarżony Adolf Barański stanowczo zaprzeczył, jakoby działał na korzyść niemieckich władz okupacyjnych. O tym, że w mieszkaniu Bączyńskiej przechowywali się Żydzi, także nie wiedział. Czyn swój motywuje silnym podnieceniem nerwowym, wynikłym na skutek tego, że jego siostra popełniła samobójstwo przez J. Wiaderka oraz tym, że Wiaderek uwiódł mu narzeczoną.

Odnośnie swego ustosunkowania do ludności żydowskiej nie udzielił żadnych wyjaśnień, mówiąc: „Niech oni sami o mnie powiedzą". Faktycznie świadek M. Kusznir wyjaśnia, że Barański, będąc od najmłodszych lat swego życia w dzielnicy żydowskiej, ustosunkowany był niezmiernie przychylnie do Żydów, władał językiem żydowskim, udzielał odciętym od świata Żydom pomocy w żywności, pieniądzach i lekarstwach. Niejednokrotnie zawodziły źródła pomocy od Żydów, nigdy nie zawodziła pomoc Barańskiego. Rodzina świadka wiele ma do zawdzięczenia oskarżonemu.

Dalsi świadkowie wyjaśnili tło zajścia, które w skutkach przyniosło śmierć dwóch osób a Barańskiego postawiło w stan oskarżenia z art. 1 Dekretu PKWN, również przewidującego karę śmierci.

Jan Wiaderek pretendował do ręki siostry Barańskiego i zyskał jej wzajemność, a równocześnie uwodził (wg. oskarżonego) narzeczoną jej brata. Barański, wiedząc o tym, zabronił swej siostrze widywać się z Wiaderkiem, skutkiem czego ta popełniła samobójstwo. Barański odwiózł siostrę do szpitala, po czym wracając do domu spotkał w I Alei w jego mniemaniu sprawcę wszystkich nieszczęść, Wiaderka. Zatrzymał go i czynił mu wymówki. Wynikła bójka, w czasie której interweniowała niemiecka żandarmeria. Barański powiedział Niemcom, że Wiaderek jest Żydem. Ci po sprawdzeniu dokumentów zabrali obu celem całkowitego wyjaśnienia sprawy na posterunek. Postanowiono zbadać dane personalne dokładnie i w tym celu wysłano do miejsca zamieszkania Wiaderka patrol policyjny, który nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności zastał w mieszkaniu dwie Żydówki. Barański prawdopodobnie nie wiedział, że przechowywano je tam.

Sąd w składzie przew. Diehla i ławników ob. ob. Gierasa i Hillera miał trudne i ciężkie zadanie ustalić, czy człowiek, który nie jednokrotnie z narażeniem własnego życia ratował Żydów od niechybnie grożącej im śmierci był równocześnie zdolnym oskarżyć kogoś o przechowywanie tychże.

Podkreślić należy, że faktem bezspornym jest śmierć dwóch osób i skazanie trzeciej skutkiem nieostrożnej czy celowej działalności oskarżonego.

Wywody obrońcy mec. Chołdyka zmierzały w kierunku wykazania przypadkowości skutków czynu.

W późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok, na mocy którego Adolf Barański, zgodnie z odnośnym przepisem prawa skazany został na karę śmierci.

Obrońca oskarżonego mecenas Chołdyk wniósł za pośrednictwem Sądu prośbę do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej o ułaskawienie.

Sensacją procesu były zeznania b. narzeczonej Barańskiego, Bączyńskiej, aresztowanej razem z siostrami Sztarc i skazanej przez niemiecki „Sondergericht" na karę śmierci, której cudem uniknęła.

Kronika kielecka

Kółko sceniczne harcerzy kieleckich

Przy Komendzie Hufca Harcerzy w Kielcach zawiązało się Kółko sceniczne którego zadaniem jest szerzenie zamiłowania sceny i sztuki aktorskiej wśród młodzieży, przede wszystkim wśród harcerzy. Zorganizowana w Kółko młodzież wystawi szereg sztuk, które wzbudzą zainteresowanie we wszystkich kołach młodzieżowych i znajdą poparcie całego społeczeństwa.

Sądzimy, że nie potrzeba się rozwodzić nad kulturalnym znaczeniem tego rodzaju kółek pod względem wychowawczym i kulturalnym i witamy powstanie kółka z zadowoleniem. (l)

Obozy wypoczynkowe L. M.

Za d Okręgu Wypoczynkowego L. M. Łódzkiego komunikuje, że w Ośrodku Wypoczynkowym w Kruszwicy nad jeziorem Gopłem, przez cały miesiąc wrzesień r. b. będą czynne obozy wypoczynkowe dla członków L. M. i ich rodzin. Całodzienny koszt wyżywienia wraz z zakwaterowaniem wynosi 40 zł. od osoby.

Prezes koła PSL był komendantem placówki NSZ
Aresztowanie 27 NSZ-owców

Bydgoszcz (RAP). — Władze bezpieczeństwa publicznego województwa bydgoskiego, ujęły ostatnio w powiatach grudziądzkim i wąbrzeskim 27 NSZ-owców, oskarżonych o napady rabunkowe i morderstwa.

Znaczna część aresztowanych rekrutuje się z pośród miejscowych bogatych gospodarzy, posiadających po 60 — 100 morgów ziemi. Jeden z najbardziej obciążonych, mianowicie Manteuffel Bernard (wieś Rywald, pow. Grudziądzki) nauczyciel zorganizował placówkę NSZ i był jej komendantem, jednocześnie zaś pełnił funkcje prezesa koła PSL w Rywałdzie.

Konrad Daszkowski („Luks") był komendantem bojówki NSZ w Książkach, mającej za zadanie likwidowanie działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy UB. i MO. Brał udział w dwóch napadach rabunkowych z bronią w ręku i uczestniczył w następującym morderstwie: w Książkach niejaki Aleksander Łojewski, fryzjer z zawodu, zalecał się do dziewczyny NSZ-owca „Pantery". Daszkowski, „Pantera" i „Ruczaj", wyprowadzili w nocy Łojewskiego do lasu, tu wykopali rów i „Pantera" zabił go wystrzałem z rewolweru.

„Ruczaj" ze słowami „ta cholera jeszcze żyje" — dobił ofiarę, dającą oznaki życia.

Podczas rewizji znaleziono u Daszkowskiego pięć pistoletów oraz kilka karabinów, które używane były do napadów rabunkowych.

Placówki NSZ w Rywałdzie, Rudzawkach i Książkach posiadały swój wywiad, który zbierał informacje o aktywistach demokratycznych.

Wszyscy aresztowani będą odpowiadali przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy.

Zapisy do Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej

Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa w Częstochowie ogłasza w czasie od 2 — 14 września b. r. rejestrację na Kurs Wstępny dla osób, które uzyskały zaświadczenie Komisji Weryfikacyjnej.

W wypadku dostatecznej ilości zgłoszeń kurs ten zostanie uruchomiony od 1 października b. r.

Kronika m. Radomska

Związek Walki Młodych

W dniu 15. III. 1945 r. został założony Związek Walki Młodych w Radomsku. ZWM zorganizował ob. Józef Wieczorek jego obecny prezes. Kierowniczką organizacyjną i sekretarką ZWM jest ob. Monika Dygudaj. Główne zadanie ZWM to wychowvwanie młodzieży na szczerych demokratów i na zdrowych fizycznie obywateli.

Przy organizowaniu ZWM ob. J. Wieczorek natrafił na bardzo duże trudności, gdyż młodzież była zdezorganizowana przez sześcioletnią okupację niemiecką. Młodzież trudno było namówić do pracy nad rozwojem charakteru i do pracy związkowej.

Dzięki pracy Zarządu nad młodzieżą zaczęła ona rozumieć doniosłość zadań związku. Młodzież zaczęła myśleć, odczuwać i pracować produktywniej.

Zarząd ZWM założył klub sportowy, który przejawia bardzo żywotną działalność i cieszy się dużą popularnością.

Zarząd ZWM wysłał wielu związkowców do szkół oficerskich, centralnej szkoły W. M. i szkoły spółdzielczej. Zarząd ZWM projektuje wysyłanie nowych członków do trzyletniej szkoły gospodarskiej organizowanej przez Samopomoc Chłopską.

Członkowie ZWM rekrutują się z najrozmaitszych środowisk, mimo to zgadzają się ze sobą i współżyją koleżeńsko.

J. Wieczorek i Monika Dygudaj, jako etatowi członkowie Zarządu najintensywniej pracują w ZWM. Ob. Kazimierz Pietrzak kasjer Klubu Sportowego, ob. Jerzy Wyczółkowski sekretarz tegoż Klubu i ob. Kazimierz Poświat kierownik sportowy oraz członkowie dodatkowi, jak obywatele Tadeusz Rogalski, Edward Gnoiński i Władysław Misztalski pracują w ZWM bezinteresownie.

W świetlicy ZWM jest czytelnia pism, ping-pong, bila i trapezy. W kancelarii ZWM znajduje się piękny puchar, ufundowany przez redakcję „Głosu Narodu", zdobyty przez robotnika drużyny sportowej, członka ZWM, ob. Lucjana Witk rskiego. Ponadto tamże znajduje się drugi puchar im. Logi Sowińskiego zdobyty na turnieju wojewódzkim przez członka ZWM, poza tym kilka upominków, a między innymi: od Polonii — Bytom i Ruchu — Wielkie Hajduki.

Na utrzymanie świetlicy i biura Zarząd ZWM czerpie fundusze z drużyny sportowej.

ZWM, w Radomsku odczuwa braki materialne. Związkowi Walki Młodych udzielił pomocy materialnej ob. Michał Nowacki, starosta radomszczański. Warto było by, aby czynniki miarodajne zainteresowały się ZWM w Radomsku jako związkiem żywotnie pracującym.

Dyżury lekarzy

W nocy 11 b. m. dyżuruje dr. Kucharski — Reymonta 39, 12 b. m. dr. Niewiarowski Brzeźnicka 7.

Sport

Sprostowanie

W ostatnim „Sportowcu" podaliśmy omyłkowo wynik SKS Starachowice — Partyzant Kielce 6:0 (4:0). Prostujemy niniejszym, że przeciwnikiem SKS'u był nie Partyzant, lecz Ruch Skarżysko.

Zobaczymy RKS Batory Chorzów

W czwartek 12 b. m. CKS rozegra mecz z wybijającą się ostatnio na Śląsku drużyną RKS Batory Chorzów, która do swoich tegorocznych sukcesów zalicza m. in.. remis z AKS-em oraz zwycięstwo z Kopalnią Rymer.

CKS będzie chciał zapewne zrehabilitować się za niedawną porażkę z Ligocianką, mecz tedy zapowiada się interesująco.

Czesi w Częstochowie

Victoria sprowadza na sobotę i niedzielę czeską drużynę A-klasowa, SK Frysztat. Przeciwnikami Czechów będą CKS i Victoria. Ta ostatnia jesienią br. wyjeżdża na rewanż do Frysztatu.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Częstochowy

Sekcja kolarska Victorii, która przed niedawnym czasem wskrzesiła swoją działalność urządza w niedzielę 22 b. m. wyścig o mistrzostw Częstochowy na dystansie 50 km. (Częstochow Koziegłowy i z powrotem). Dla zwycie przygotowane będą cenne nagrody oraz my.

Pisemne zapisy do biegu przyjmuje riat Klubu przy ul. Piłsudskiego 7-a nie od godz. 9 — 10 i od 15 — do 17-33).

Na finiszu turnieju w G

Po osiemnastu rundach tu w Gröningen na czoło wysu 14½ pkt. Drugie miejsc (14 pkt i 1 partia nied 4) Szabo, 5) Flohr, 6) N

Mecz ping-pongow

W środę 11 b. m. Piłsudskiego 19 od pongowe pomiędzy Częstochowa), a V

Początek tego cie

Legion n

Po ostatnim zwyci nymi tabela klasy B jąco:

1) Legion
2) Raków
3) Częstochówka
4) Błękitni
5) Papiernia
6) Częstochowianka
7) Zorza

Rosną kadry młodych orłów

Reportaż z Aeroklubu w Częstochowie

— Wyłączone — pełny gaz.
— Wyłączone — pełny gaz.
— Kontakt!
— Kontakt!

Przerzucone o pół obrotu śmigło... nie zaskoczyło. Rozpoczyna się ponowny dialog między mechanikiem, stojącym przed maszyną, a pilotem siedzącym w kabinie samolotu. W tej chwili rolę mechanika spełnia jeden z członków Aeroklubu Częstochowskiego p. Tadeusz Pindych, pilotem jest kierownik sekcji motorowej i zarazem instruktor pilotażu Aeroklubu Częstochowskiego p. Tadeusz Więckowski, a niecierpliwym pasażerem jest niżej podpisany, dla porządku również... Tadeusz.

Prawda , jest jeszcze PO-2, poczciwy dwupłat, popularnie zwany „kukuruźnikiem". Rzecz dzieje się na lotnisku A. C. w Kucelinie pod Częstochową.

Powtarza się od nowa:

— Wyłączone — pełny gaz.
— Wyłączone — pełny gaz.
— Kontakt!
— Kontakt!

I... znowu nic. Do trzech razy jedna a. Trzeci dialog kończy się pomyślnie. Śmigło zaskoczyło. Z przyjemnością wsłuchuję się w jazgotliwy, rytmiczny warkot silnika, pracującego na małych obrotach. Warkot przybiera na sile i słabnie ponownie. Próba wypada zadowalająco. Kołujemy na start, wykręcamy pod wiatr i... pełny gaz! start!

Żwir lotniska i trawa zlewają się w jednolite pasmo uciekające pod skrzydła maszyny, nabierającej szybkości. Odrywamy się od ziemi. Ściągnięciem „na siebie" drążka sterowego, pilot „nabiera" wysokości. Następnie prawa noga na orczyku w przód, drążek sterowy w prawo i lekko na siebie, wyprowadzają maszynę pięknym wirażem nad lotnisko, które okrążamy i po kilkunastu sekundach szybujemy już nad Częstochową. Częstochowa z lotu ptaka przedstawia się naprawdę pięknie. O wiele piękniej niż z ziemi. Na chwilę odrywam wzrok od widoków roztaczających się pode mną i — siłą przyzwyczajenia — patrzę na obrotomierz, manometr i termometr smaru, chociaż... nic sam tym razem prowadzę maszynę. Wszystko O. K.! W porządku!

Czy wyobrażacie sobie co znaczy znaleźć się w powietrzu — po siedmiu długich latach nielatania? Czy zdajecie sobie sprawę z rozkoszy jaką odczuwa lotnik zawieszony w błękitach przestworzy, między niebem a ziemią? Uczucie jakie się wówczas przeżywa, porównać by można lapidarnie do zaspokojenia wielkiego pragnienia dobrą, źródlaną wodą, pragnienia, które przez długi czas męczyło i paliło, wysysając z człowieka energię i przysłaniając sobą wszystko inne. Uczucie to dobrze znane jest lotnikom. Kto raz bowiem zakosztował rozkoszy latania, ten już nie wyrwie się z jej mocy.

Pamiętam, słoneczny sierpniowy dzień 1939 roku. Na lotnisku jednego z Aeroklubów, panował ruch niebywały. Warkot silników napełniał brzęczeniem rozgrzane powietrze, „erwudziaki" startowały i lądowały. Gdy pod wieczór wysiadłem z samolotu R. W. D. 8, nie spodziewałem się, że był to mój ostatni, przedwojenny lot, że przez siedem upiornych lat nie będę mógł latać. W kilka dni później, niemieckie bomby zniszczyły kilkanaście maszyn, reszta zaś szlakiem na południe, odleciała tak, jak i inne. Piękny dorobek lotniczy kilku lat rozwiał się w nicość. Pozostały jedynie gruzy portu lotniczego i hangarów, oraz zryte niemieckimi bombami pole startowe lotniska.

Z niemałym więc wzruszeniem wybierałem się na lotnisko Aeroklubu Częstochowskiego, a moja natarczywość i obcesowość w stosunku do przemiłego p. Tadeusza Więckowskiego — starego i wytrawnego pilota (lata od 1934 r.) choć młodego wiekiem, niech będzie usprawiedliwiona przemożną chęcią i potrzebą latania. Zresztą, co tu dużo gadać. Każdy lotnik rozumie ten stan bardzo dobrze. Zrozumiał też, p. Więckowski, któremu na tym miejscu serdecznie dziękuję, za Jego trud i... uległość. Sądzę, że nie popełnię niedyskrecji, jeżeli wyjawię czytelnikom, że kierownik sekcji motorowej A. G. — wspomniany wyżej p. Tadeusz, jest cennym nabytkiem dla tutejszego Aeroklubu. Wytrawny, doświadczony pilot motorowy, szybowcowy i skoczek spadochronowy w jednej osobie.. Przyznać trzeba, że w obecnej chwili takich pilotów mamy jeszcze niewielu.

Na lotnisku trafiliśmy na końcowe loty uczniów Ośrodka szkolnego szybownictwa. Na Kucelinie jako na lotnisku o terenie płaskim, odbywają się loty szybowcowe przy pomocy wyciągarki. (Przypiętą do szybowca linę stalową, długości kilkuset metrów, nawija na bęben ta właśnie wyciągarka, wyholowując szybowiec na pewną wysokość). Kierownik Ośrodka szkolnego p. Sięga objaśnia nas, że kurs kończą obecnie warszawiacy. Latają na szybowcach typu S. G. Bardzo ładnie to robią, biorą piękne wiraże i zdecydowanie podchodzą do lądowania. Zarówno kierownik p. Sięga, jak i instruktorzy pilotażu bezmotorowego pp. Minor (równocześnie instruktor motorowy) i Caban, mogą być dumni ze swoich wychowanków. Oglądamy też popisowy lot p. Sięgi na szybowcu typu „Baby". Smukły w linii szybowiec, kierowany wprawną ręką pilota, zatacza nad lotniskiem piękną spiralę i majestatycznie siada na trawie.

Entuzjaści lotnictwa i przedwojenni bywalcy aeroklubowskich ośrodków, pamiętający należycie i z wszelkimi szykanami urządzone lotniska — posiadające zabudowania p dowe, stację meteorologiczną, ty mechaniczne, stację benzyno no by się zdziwili obecnym stane nisk, a zwłaszcza lotniska Aero chowskiego na Kucelinie. Na „z tego lotniska, składają się bowiem dwa... namioty, a hangarem dla masz sklepienie niebieskie. Brak nawet tak ni nych sprzętów jak rękawa na maszcie, w jącego kierunek wiatru, oraz płóciennego ws nika kierunku startu i lądowania w kształ litery „T".

Prymityw — bo i pole startowe pozostawia wiele do życzenia — jaki tylko można sobie wyobrazić. Jeżeli więc w takich warunkach miejscowy ośrodek szybowcowy wyszkolił już poważną ilość pilotów, a Częstochowski Aeroklub wziął się na całego do pracy, to wyrazić należy dla tych wszystkich ludzi, jak największy podziw i słowa pełnego uznania.

Kochani pomyleńcy, pijani radością latania, pełni energii, optymizmu i niezłomnej woli postawienia na swoim — jakby powiedział Makuszyński — naprawdę dokazują cudów. Trzeba bowiem pamiętać, że zarówno Ośrodek szybowcowy, jak i Aeroklub, to na tutejszym terenie bardzo młoda instytucja. Pierwsza niewiele liczy więcej, jak rok, a drugiej do roku brakuje jeszcze kilka miesięcy. Aeroklub Częstochowski powstał w listopadzie ub. r. z inicjatywy prezydenta miasta dra Wolańskiego, (który jest prezesem A. C.), mjra Jarosiewicza i p. Sięgi. Przed wojną Częstochowa Aeroklubu nie miała. Wojna poczyniła bardzo wielkie szczerby w naszym lotnictwie sportowym. Zginęło wielu lotników i cały sprzęt lotniczy Jeżeli zaś obecnie — w kilkanaście miesięcy po zakończeniu wojny — nasze lotnictwo sportowe tak szybko się odradza, to zawdzięczać należy nielicznej grupie fanatyków tego pięknego sportu, gotowych do najbardziej

(Dalszy ciąg na stronie 6-ej)

Rosną kadry młodych orłów

(Dokończenie ze strony 5-ej)

wytężonej pracy, największych poświęceń dla dobra i rozwoju lotnictwa w Polsce. Odbudowa naszego lotnictwa sportowego to w ogólnym dziele odbudowy państwa jedna z bardzo poważnych pozycji. Chodzi przecież o wyszkolenie nowych kadr pilotów, odrobienie sześcioletniej zaległości w tej dziedzinie, chodzi o pracę zaczynaną od-pod staw. O znaczeniu lotnictwa i roli jaką odgrywa w czasie pokojowym lotnictwo sportowe, nie trzeba mówić i udowadniać. Zdaje się, że wszyscy aż nadto dobrze zdajemy sobie sprawę z tego problemu. Zdawanie sobie sprawy to jeszcze nie wszystko. Odradzające się lotnictwo sportowe, mające przed wojną tak chlubne karty swej działalności i zaszczytne osiągnięcia o znaczeniu międzynarodowym, domaga się pomocy całego społeczeństwa i społeczeństwo musi pomóc. W Częstochowie mamy również piękne zadanie do wykonania. Musimy przyjść z pomocą swojemu Aeroklubowi. Przed zimą trzeba koniecznie postawić hangary, choćby najprymitywniejsze, celem zabezpieczenia maszyn, trzeba urządzić jako tako lokal Aeroklubu, korzystający dotychczas z prywatnych mebli, (czy rzeczywiście nie znajdzie się trochę mebli poniemieckich?), trzeba znaleźć finanse na zakup sprzętu lotniczego.

Częstochowa ma duże możliwości rozwojowe w lotnictwie: dwa lotniska (Kucelin i Kościelec obok Rudnik), oraz szybowisko na Osonie. Warunki termiczne bardzo dobre. Wyższa uczelnia i liczne szkoły częstochowskie dostarczą narybku lotniczego. Poza istniejącymi przy Aeroklubie sekcjami: motorową, szybowcową i propagandową, powstaną jeszcze w b. r. sekcje: spadochronowa i modelarska. Prócz przydzielonej już przez Ministerstwo Komunikacji maszyny PO-2, nadejdą wkrótce dalsze. W działalności A. C. przewidziane są również pokazy lotnicze i loty pasażerskie.

Niewątpliwie w Częstochowie wala się jeszcze tu i ówdzie poniemiecki sprzęt lotniczy, modelarski i spadochronowy (była tu podobno wytwórnia spadochronów). Trzeba by to oddać na potrzeby Aeroklubu. Większa bowiem będzie korzyść ze spadochronu w Aeroklubie, aniżeli uszy... z niego dwie, trzy koszule. Należy również ... bibliotekę Aeroklubu książkami o treści ...ej. Pomocą w każdej formie, udzieloną na ...benjaminkowi — Aeroklubowi, okażemy ... pełne zrozumienie potrzeb rozwoju lot... ...e damy też świadectwo naszej dojrza... ...znej.

...liwym i oddanym sprawom miej... ...ubu jest jego I-szy wiceprezes ...atwmy mu pracę. Piękne pole ...u otwiera się tu przed orga... ...ymi, takimi jak Harcerstwo, ... O. M. TUR — znanymi

...rt! Czekamy.

Tadeusz Kwaśniewski.

Wykrycie nadużyć w Zjedn. Przem. Olejarskiego

Gdynia (RAP). Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Gdyni wykryła milionowe nadużycia w Zjednoczeniu Przemysłu Olejarskiego w Zabrzu. W związku z tym został aresztowany dyrektor tego Zjednoczenia Paweł Szary oraz trzej wspólnicy firmy „Ziarno" w Poznaniu: Bolesław Morowski, Mieczysław Trybulski i Tadeusz Bogusławski.

Paweł Szary, jako dyrektor Zjednoczenia powierzył firmie „Ziarno" dostawę oleju z Gdyni, otrzymanego w ramach dostaw UNRRA. Firma „Ziarno" zadanie wypełniła. Jednocześnie zaś zaofiarowała Zjednoczeniu kupno 4 ton oleju, znajdującego się w jej posiadaniu. Dyrektor handlowy Zjednoczenia ob. Kopeć sprzeciwił się tej transakcji, wyrażając przypuszczenie że olej „Ziarna" pochodzi z kradzieży. Dyrektor Szary zawarł jednak transakcję i wypłacił za olej jeden milion złotych.

Dochodzenie ustaliło, że Szary i Bogusławski są starymi znajomymi. Pracowali razem w Zjednoczeniu Spożywczym, a po przejściu na inną pracę nie zerwali ze sobą kontaktu.

Obecnie toczy się dochodzenie na temat pochodzenia 4 ton oleju.

Konfidentka gestapo w potrzasku

Sensacyjna rozprawa odbędzie się wkrótce w Sądzie Okr. w Łodzi. Jeden z członków Zarządu Związku b. Więźniów Politycznych, b. więzień Majdanka rozpoznał na ulicy konfidentkę Gestapo, Hannę Wasikowską, z pochodzenia Rumunkę.

Wasikowska w czasie okupacji wydała Niemcom wielu Polaków. Ma ona również na sumieniu swego teścia i własnego męża, którego Gestapo aresztowało początkowo, zamiast podanego mu przez konfidentkę teścia. Obaj zostali straceni.

O tym, że Wasikowska pozostawała na służbie wroga dowiedziano się w obozie na Majdanku przypadkowo. Mianowicie, po wizycie, jaką złożyła swemu kochankowi — „kapo" szpitalnemu Majdanka, Ludwikowi Bendelowi, Polacy — przebywający w szpitalu — zauważyli torebkę jaką Wasikowska zostawiła na stole przez zapomnienie W torebce tej znaleziono gestapowski „Ausweis", wystawiony na jej imię. O fakcie tym wspomniany na wstępie więzień zawiadomił nawet „grypsem" żonę swą, przebywającą wówczas na wolności. „Gryps" ten załączony jest do sprawy, jako jeden z dowowów.

Wasikowska została aresztowana i postawiona w stan oskarżenia.

Bezbolesny poród

(RAP) Profesor Uniwersytetu Leningradzkiego Rafał Szub niedawno opublikował wyniki, osiągnięte przez Centralny Instytut Ginekologiczny w zastosowywaniu zastrzyków witaminy B1 przy porodach. Nowa ta metoda jest dużym osiągnięciem medycyny w jej wysiłku uczynienia porodu bezbolesnym.

Dotychczasowe narkotyki dawały częściowo dobre wyniki, lecz następstwa ich używania były zwykle ujemne.

Prof. Szub pracował nad rolą witamin w fizjologii i patologii kobiet ponad 15 lat. Zaobserwował on, że organizm kobiet w czasie porodu wydziela bardzo mało witamin B1 — nawet w wypadku, gdy do organizmu wprowadzono duże dawki tych witamin. Prof. Szub doszedł do wniosku, że w czasie porodu organizm kobiety wymaga z powodu wysiłku towarzyszącego mu dużo witamin B1.

Przed zastosowaniem witamin B1 w celu ulżenia aktowi porodu prof. Szub dokonał szeregu eksperymentów, które dały dobre wyniki.

Pewnego razu w czasie wojny wezwano go do ciężkiego porodu. Matka znajdowała się w stanie agonii. Prof. Szub dał jej zastrzyk witaminy B1. Wynik był ponad wszelkie oczekiwania. W przeciągu 10 minut boleści ustały zupełnie, a po kilku godzinach urodziło się normalne, zdrowe dziecko.

Wyciągnięto stąd wniosek, że witaminy nie tylko uśmierzają bóle, lecz ponadto czynią sam poród lżejszy i przyśpieszają go. Matka z dzieckiem zostały poddane stałej obserwacji, która nie ujawniła żadnych ujemnych skutków działania zastrzyków witaminy B1.

Od zeszłego roku rozpoczęto w Centralnym Instytucie Ginekologicznym normalną praktykę kliniczną z zastosowaniem tego preparatu.

W ogłoszonej publikacji prof. Szub przytacza blisko tysiąc wypadków zastosowania zastrzyków witaminy B1, które pomogły kobietom rodzić bezboleśnie i szybko.

Dokładne wyniki działania tego preparatu osiągnięto dzięki specjalnemu aparatowi, wynalezionemu przez dyrektora wyżej wspomnianego Instytutu Jegumowa. Dokładne dane dotychczasowych doświadczeń są następujące: po zastrzyku witaminy B1 40% porodów było zupełnie bezbolesnych, w 51,2% wypadkach były pewne boleści, związane z natężeniem mięśni; w 3,2% zastrzyk działał tylko przez krótki czas, a w 5,6% zastrzyki witaminy nie dały żadnego rezultatu.

Obecnie prowadzone są dalsze badania nad działaniem witaminy B1 w organizmie i nad dokładnym ustaleniem wymaganej dozy zastrzyku.

Prof. Szub wyraża nadzieję, że wkrótce nowy ten preparat będzie powszechnie stosowany w zakładach ginekologicznych.

Sojusz z Anglią był sojuszem egzotycznym

Nowy numer „Odrodzenia" (36) zawiera fragment interesującej książki znanego publicysty, redaktora „Słowa" wileńskiego, **Stanisława Mackiewicza (Cata)**.

Sojusz polsko-angielski przez Anglików nam nagle zaofiarowany w początkach roku 1939 był *typowym sojuszem egzotycznym*... Anglia interesowała się Polską nader rzadko i zawsze dla celów doraźnych, przemijających... Sojusze egzotyczne *mogą być doskonałym uzupełnieniem* systemu bezpieczeństwa danego państwa, nigdy jednak nie mogą mu zastąpić systemu bezpieczeństwa wynikającego bądź z sił własnych, bądź z sojuszów naturalnych.

Tak ocenia sojusz polsko-angielski konserwatywny publicysta. Ozdobą tego numeru jest też świetna proza literacka **Tadeusza Peipera i Artura Sandauera.**

W tym samym numerze spotykamy prace innych autorów jak: **Konstanty Grzybowski, Jan Reychman, Jan Meysztowicz, Wilhelm Mach, Stefan Papée, Bogusław Kuczyński.**

Odpowiedzi Redakcji

Redakcja przyjmuje w godzinach od 11-ej do 13-ej. Stała obecność odpowiedzialnego członka redakcji: 7 — 15.

Włodzimierz Marszewski. — Prosimy jak najszybciej zgłosić się do Redakcji.

St. Kr. — Pracownicy w pańskim zawodzie są poszukiwani. — Radzimy zwrócić się do stoczni w Opolu albo też do Polskiego Urzędu Repatriacyjnego w Częstochowie, który umożliwi przejazd do Szczecina lub Gdańska, gdzie pracę Ob. na pewno znajdzie.

J. Szymczyk — „Widz" — jeden list wykorzystujemy, drugi niezbyt jasny, w tej formie, w jakiej został nam nadesłany, nie może się ukazać.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa

6.00 Pieśń i kalendarz 6.05 Dziennik poranny. 6.20 progr. na dzień bież. 6.25 Gimnast. poran 6.35 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Audycja poranna. (Trans. z Krakowa) 7.30 powtórz. najw. wiad. dzien por. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Informacje ogólnopolskie 8.30 Skrz. posz. rodz. 8.40 Skrzynka P. C. K.
12.00 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Dziennik połudn. 12.35 — Muzyka. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych" 13.15 Z życia nar. słow. 13.25 Koncert popul. 14.00 Aud. dla dzieci. 14.10 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popoł. 14.30 VIII aud. z cyklu „Instrumenty muzyczne w opr. Miecz. Drobnera. 16.55 Portrety pisarzy — „Cyprian Norwid". 17.10 Koncert popul. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 Aud. wojskowa. 18.10 Reportaż dźwięk. 18.25 Wiad. sportowe. 18.30 Koncert solistów. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 Aud. Chopinowska w wyk. Władysława Kędry. 20.00 Dziennik wiecz. 20.30 Pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej. 20.45 Słuchowisko p .t. „Spartakus" — frag. dramatu Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. 21.00 Aud dla Polaków zagr. 21.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad. 23.20 Program na jutro. 23.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 24.00 Hymn.

...ENIA URZĘDOWE

...ĄDZENIE

...chowy z dnia 6 września 1946 roku, ...niu skradzionych pieczęci.

...e skradzione w czasie włamania, doko... sierpnia na 1 września 1946 r. do Biura ...owych przy ul. Al. Wolności Nr 20 o ...

...rt Żywnościowych Aleja Wolności 20, ...rt Żywnościowych Rejon I.

...zydent Miasta (—) r T. J. WOLAŃSKI

...ŁOSZENIE

...ał Aprowizacji i Handlu, zawiadamia, iż ...szystkie Biura Sprzedaży Kart Żywnościo... ...ć dodatkowo dla dzieci do jednego roku ży... ...we „D" na miesiąc wrzesień. ...e będą na podstawie kart wymiennych. ...nam, że dla dzieci do jednego roku życia przy... ...rzyńska, IR i dodatkowa „D". ...in pobrania kart do dnia 16.IX. b .r.

...u Aprow. i Handlu — **Wiceprezydent Miasta**
...uśmierski — **(—) D. Kapalski.**

...NIE KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ w CZĘSTOCHOWIE
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

...nanie budowy garażu murowanego w Częstochowie, przy ul. ...i 77/79.

...rty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wyko... garażu w Częstochowie Aleja Wolności 77/79" należy ...dać w biurze Wydziału Inwestycyjnego, Częstochowa, Al. Wol...ści 77/79 do dnia 17 września 1946 r.

Do oferty winien być dołączony kwit na opłacenie wadium w wysokości 1 proc oferowanej sumy

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18.IX b. r. o godz. 11.30. Wszelkie informacje i ślepe kosztorysy można otrzymać w Wydziale Inwestycyjnym.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek kosztów z tytułu odszkodowania. PAP 2223

ZGUBY

Zgubiono portfel z ważnymi dowodami na nazwisko Myszka Jan, Starachowice Wierzebnik, ul. Kolejowa 7. PAP 2558

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez RKU. Kielce na nazwisko Stolarski Lucjan PAP 2542

Zgubiono dokumenty wydane na nazwisko Rygal Józef, zam w Częstochowie Berka Joselewicza 12. Dowód osobisty, zaświadczenie RKU., legitymację Stow. Kupców i Przemysł., legitymację P. Z. Zachodniego, kartę rejestracyjną na rower 5099, kartę rejestracyjną na motorower 5100. PAP 2571

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wydaną przez R.K.U. w Ostrowcu oraz dowód osobisty na nazwisko Jankowski Bolesław, zam. w Ćmielowie. PAP 2562

Zgubiono kartę rejestracyjną i dowód oficerski R.K.U. Busko, Józef Grudzień, Sułkowice, gmina Pęczelice. PAP 2580

Zgubiono legitymację służbową Milicji Obywatelskiej wydaną przez Urząd Wojewódzki Kielce na nazwisko Niedzielski Jan, zam. Częstochowa. PAP 2591

Przybłąkała się kózka. Odebrać za zwrotem kosztów 3-go Maja 26. PAP 2574

Zgubiono nominację na sklep spożywczy, protokół o zagubieniu dowodów na nazwisko Mania Józef. Proszę o zwrot papierów Kuźnice Świdnickie, pow. Wałbrzych. PAP 2578

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wyd. przez R.K.U Częstochowa, na nazwisko Laszczyk Władysław. PAP 2575

Zgubiono portfel z dowodem osobistym i świadectwo ukończenia szkoły powszechnej i rolniczej wydane na nazwisko Tomicki Witold zam. w Częstochowie. PAP 2573

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie na nazwisko Chruściel Eleonora. PAP 2586

Zginął młody pies z bernardynów. Proszę znalazcę o zwrócenie psa za wynagrodzeniem W razie przyswojenia, znalazca będzie pociągnięty do sądowej odpowiedzialności. Właściciel I Aleja 3, m. 4, Z. Żelewski. PAP 2598

Zgubiono dowód osobisty Nr 406/46, oraz kartę rowerową wydane na nazwisko Walesczyński Piotr, zam. w Natolinie, gm. Lipie. PAP 2605

Zgubiono dowód osobisty, kartę rowerową na nazwisko Rzeźnik Józef, zam. wieś Burówe PAP 2595

Skradziono portfel wraz z pieniędzmi i wszelkimi dowodami na nazwisko Wróbel Józef, zam. w Częstochowie. PAP 2596

WOLNE POSADY

Biegle piszącą maszynistkę przyjmie Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP. Aleja 61 (warunki do omówienia).

Potrzebna młoda uczciwa, pomoc domowa. Warunki dobre. Zgłaszać się Aleja 35, m. 4 od godz 13—15-ej. PAP 2570

Potrzebna wychowawczyni do dziecka. Aleja 18, Księgarnia. PAP 2579

Potrzebna maszynistka lub maszynista na maszynę sankową. Wiad. Aleja 35, m. 24. PAP 2585

Potrzebna kucharka z umiejętnością wypiekania ciast do stołówki Polskiej Y.M.C.A. w Częstochowie. Zgłoszenia w godz. od 17 do 19 przyjmuje sekretariat Polskiej YMCA. Najśw Panny Marji 51 PAP 2568

Potrzebna dziewczyna do gospodarstwa umiejąca gotować i do wytwórni lemoniady. Wiadomość: Aleja N.M.P. 2, Wytwórnia. PAP 2576

Potrzebni na maszyny trykotarskie maszynistka i szpularka, oraz dziewczyna lub starsza kobieta do gospodarstwa Garncarska 18, m 4. PAP 2577

Potrzebna ekspedientka oraz kasjerka do sklepu przy P. Z. M „Metal" 1-go Maja 19 PAP 2582

Maszynistki, stopkarki oraz panienki do szpulowania potrzebne od zaraz. Wytwórnia trykotaży Z Kadela Berka Joselewicza 4. PAP 2583

Potrzebna gosposia do młodego małżeństwa i dziecka. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia ul. Dąbkowskiego 37, m. 2. PAP. 2606

Uwaga! Potrzebny ślusarz sznitowy i tokarz. Częstochowa, Chłopickiego 147. PAP 2593

Sznyclarz i monter na motocykle potrzebni. Wiadomość: Aleja 12 „Cyklosport". PAP 2594

SPRZEDAŻ

Pończoszniczą nowoczesną maszynkę sportową deseniówkę i maszynę do szycia gabinetówkę sprzedam. Wiad. Częstochowa, Warszawska 37, pp. Lisowie. PAP 2600

Młyńskie maszyny, urządzenia, przybory, gaza krajowa, szwajcarska. Jung, Częstochowa, Piłsudskiego 21, tel ... Hurt. — Detal. PAP 2483

Phonomen „Setka" motor Sachs sprzedam. Jastrzębski, Częstochowa, Dwernickiego 57 69 PAP 256[illegible]

Sprzedam maszynę trykotarską na chodzie 7/60. Garncarska 18, m 7, II piętro. PAP 256[illegible]

Sprzedam szafę garderobę 4 drzwiową. Warszawska 36, m. 6 PAP 258[illegible]

Sprzedam lokal 3 ub... ...cje nadający się na warsztat wraz z załączonym motorem. Stary Rynek 14, dozorca. PAP 2604

Morga ziemi do sprzedania na Sabinowie. Wiadomość Piastowska 75, m. 5. PAP 2565

Sprzedam motor na gaz kompletny z gazownią 45 K.M. stan bardzo dobry, oraz motor Diesel 18 K.M nowy. Kupię lokomobilę na 35 — 45 K. tylko w dobrym stanie. Cykarzew, Cielecki Tadeusz, tel. 5. PAP 2603

KUPNO

Kupię nieruchomość, większy obiekt. Wiadomość ze szczegółowym opisem oraz podaniem ceny kierować do PAP. pod „Siedem". PAP 2530

Kupię sztancę talerzową (frykcyjną) do 50 ton ciśnienia, oraz balansową do 20 ton ciśnienia. Zgłaszać: Wilsona 18, m. 13. PAP 2588

RÓŻNE

Fotografie wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha-Film". Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. T. P 86

Uwaga fotografiści! Retuszuje klisze fotograficzne. Częstochowa, ul. Paulińska 24, B. Kasprzak PAP 2587

Za długi mojej córki Zuzanny Krawczykowskiej nie odpowiadam. — Krawczykowska. PAP 2590

Dnia 2.9.46 będąc w stanie nietrzeźwym ubliżyłem pp. Wagnerom co niniejszym odwołuję i mocno przepraszam. Józef Mazurek. PAP 2597

Pokoju umeblowanego lub nie z osobnym wejściem, poszukuje urzędnik handlowy. Cena obojętna. Oferty do PAP. Aleja 61 pod „Pokój". PAP 2599

Tańców wyucza baletmistrz Kostecki. Waszyngtona 6. PAP 2592

Lokal nadający się na handel lub warsztat, obok kościoła św. Zygmunta do odstąpienia Wiadomość: Stary Rynek 28, Kletowski. PAP 2567

D. 013011

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za term... ...ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. I w Częstochowie.